KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, PIĄTEK 28 LIPCA 1933 ROKU. | Nr. 206.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

Rokowania
POLSKO - GDAŃSKIE.

GDAŃSK, 27.7. Urzędowo donoszą, że rokowania polsko-gdańskie postępują pomyślnie naprzód. Rokowania te toczą się przedewszystkiem nad sprawą korzystania z portu gdańskiego prawami ludności polskiej w Gdańsku, kwestja ratyfikacji umów międzynarodowych, oraz paszportów dla obywateli gdańskich zagranicą. Rokowania w sprawach gospodarczych rozpoczną się niebawem. Komitet rzeczoznawców Ligi Narodów po swym powrocie z Warszawy podjął w poniedziałek swe prace w Gdańsku.

„Kodeks pracy"
ROOSEVELTA.

WASZYNGTON, 27.7. Prezydent Roosevelt podpisał „kodeks pracy", przewidujący w przedsiębiorstwach pracujących dla rządu najwyżej 32 godz. pracy tygodniowo.

We wszystkich innych przedsiębiorstwach, będzie obowiązywał 40-godzinny tydzień pracy.

Minimum płacy zostało w stanach północnych określone na 45 centów za godzinę, w stanach południowych na 35 centów.

ECHA AFERY
KS. PSZCZYŃSKIEGO.

WARSZAWA, 27.7. Sąd okręgowy wyznaczył na dzień 15 września termin sensacyjnej rozprawy politycznej senatora Sobolewskiego przeciwko „Polonji" w związku z rewelacjami tego pisma, które ujawniły niesłychaną aferę podatkową księcia Pszczyńskiego. Jak wiadomo ujawniono, że senator B.B. Sobolewski oraz szereg wybitnych osobistości miał za sute opłaty czynić starania i zwolnienie księcia von Pless od podatków na rzecz skarbu państwa. Obecnie senator Sobolewski skarży redakcję „Polonji", pragnąc w ten sposób zrehabilitować się.

Do rozprawy powołano koło 20 świadków w tem większość świadków oskarżenia. Jako świadkowie obrony wystąpią ks. Pszczyński młodszy, Mojsze Lewin i dyrektor stowarzyszenia ubezpieczeniowego Schein. Książe Pszczyński nie będzie osobiście zeznawał w sądzie, gdyż przed dwoma tygodniami przesłuchano go już w drodze rekwizycji w Katowicach. Mojsze Lewin w związku ze sprawą bawił przez kilka dni w Warszawie i ma przyjechać specjalnie na rozprawę. Przebywa on teraz stale w Paryżu.

Koniec konferencji londyńskiej
Mac Donald jest dobrej myśli.

LONDYN, 27.7. — Plenarne posiedzenie konferencji gospodarczej rozpoczęło się o godz. 10 rano. Sprawozdanie z prac konferencji zostało doręczone uczestnikom. Zajmuje ono 43 strony pisma maszynowego. Do sprawozdania tego doręczono raport prezydjum konferencji, oraz raporty komisyj finansowej i gospodarczej.

Pierwszy przemawiał Mac Donald, który na rezultaty prac konferencyj zapatruje się optymistycznie. Stwierdził on, że wyniki prac konferencji mogą być cennym materjałem do uregulowania stosunków gospodarczych.

Innego zdania był delegat Holandji, który przedstawił plon konferencji w zupełnie czarnych barwach.

Przemawiali jeszcze delegaci: Belgji, Czechosłowacji. Następnie delegat Stanów Zjednoczonych odczytał deklarację Roosevelta, w której prezydent Stanów Zjednoczonych podnosi się ważność i pożytek wymiany poglądów na konferencjach międzynarodowych.

W godzinach wieczornych zapadła decyzja o zamknięciu konferencji gospodarczej.



W Berlinie otworzone zostało muzeum „narodowej rewolucji". Eksponaty ilustrują przebieg walki prowadzonej przez narodowych socjalistów z komunistami. Między innemi znajdują się tam (widoczne na ilustracji) sztandary z napisami komunistycznemi w języku francuskim i rosyjskim znalezione przy działaczu komunistycznym Thälmanie.

Gandhi organizuje
POCHÓD PROTESTACYJNY.

BOMBAJ, 27.7. — Anglików czekają nowe kłopoty w Indjach bowiem Gandhi organizuje nowy pochód protestacyjny, podobny do pochodów, które odbyły się w 1930 roku pod hasłem złamania ustawy o monopolu solnym.

Od dnia 1 sierpnia zamierza Gandhi zamknąć swoje seminarjum i rozpocząć z uczniami swoimi pochód protestacyjny. Nie ulega wątpliwości, że tak, jak w roku 1930, do Mahatmy przyłączą się tłumy fanatycznych Hindusów. Gandhi zawiadomił rząd indyjski o swoich zamiarach.

Powrotny lot
ESKADRY GEN. BALBO.

SHOAL HARBOUR, 27.7. — Gen. Balbo zapowiedział, że odlot eskadry włoskiej w kierunku Irlandji nastąpi jutro.

Oszalały fakir
WZNIECIŁ POWSTANIE.

LONDYN, 27.7. Rząd indyjski wysłał 4 bataljony wojsk angielskich, dwie baterje oraz eskadrę samolotów do północno - zachodnich okolic Indyj, gdzie wybuchło powstanie szczepu Mohmandów.

Wśród szczepu tego ujawił się od pewnego czasu „oszalały fakir", który wśród dzieci arystokracji szczepowej znalazł 12-letniego chłopca, mającego być nowem wcieleniem Buddy. Fakir zdołał rozfantyzować wojowników i z 12-letnim chłopcem na czele skłonić ich do napadu na wiemy Anglji szczep Halimzaj.

Wyprawa udała się. Fakir głosi, że nowy Budda pomoże całe ludzie do walki z Anglikami i oswobodzi kraj od najeźdźców. Rząd indyjski spokojnie patrzył na agitację i walki między szczepami, dopiero gdy Mohmandowie wymordowali załogę angielskich placówki w górach, zdecydował się wysłać wojsko, by zgnieść powstanie.

Przyjazd sen. Barucha
DO EUROPY.

PARYŻ, 27.7. — Do Cherbourga przybył senator Baruch, współpracownik prezydenta Roosevelta. Oświadczył on, że do Europy przyjechał wyłącznie w charakterze prywatnym.

Rewizja traktatu w Trianon
celem wizyty Goemboesa w Rzymie.

PARYŻ, 27.7. — Do Rzymu przybył premjer węgierski Goemboes. Wizyta Goemboesa w Rzymie i rozmowy prowadzone przez rząd hitlerowski z Mussolinim budzą najwyższe zaciekawienie opinji politycznej Francji, która docenia wagę tych rozmów.

„La Liberte" podkreśla, że w Rzymie bada się obecnie możliwości rewizji traktatu w Trianon. Dziennik stwierdza, że Włochy chcą odegrać rolę arbitra w nieporozumieniach pomiędzy państwami Europy środkowej. Polityka Rzymu dąży do zachwiania bloku państw Małej Ententy, a pakt 4-ch jest znakomitą dźwignią w tej sprawie, którą Rzym potrafi zużytkować dla swoich celów.

O ZBLIŻENIU POLSKO-SOWIECKIEM
STARANIA O ODPRĘŻENIE STOSUNKÓW POLSKO-NIEMIECKICH.

LONDYN, 27.7. — „Manchester Guardian" stwierdza, że ostatnie wypadki w Polsce, wskazujące na szybko **wzrastające porozumienie pomiędzy Polską a Związkiem Sowieckim,** są bardzo uważnie obserwowane przez dyplomacje angielską.

Wiadomości, podane niedawno przez „Germanię" o tajnym, daleko idącym układzie, omawianym obecnie rzekomo przez Polskę i Związek Sowiecki, wydają się wykraczać poza obręb faktów. **Jednak objawy życzliwości w stosunkach pomiędzy Polską a Rosją zwracają międzynarodową uwagę.**

Dziennik przedewszystkiem wymienia wizytę Radka, którego nazywa sowieckim Pertinaxem, podkreślając, iż spędził on dwa tygodnie w Polsce, bardzo życzliwie przyjmowany. Szczególnie na uwagę zasługuje fakt, iż **Radek spędził 5 dni na Pomorzu, poświęcając się dokładnemu przestudiowaniu zagadnień związanych z tą prowincją Polski.** Jego artykułów w sprawie Pomorza oczekują z wielkiem zainteresowaniem, zwłaszcza w Niemczech.

Były zastępca komisarza ludowego handlu zagranicznego Hanecki, **przybył również do Polski, przywożąc dokumenty, dotyczące pobytu marsz. Piłsudskiego w carskich więzieniach.** Rząd sowiecki w ten sposób odwdzięcza się Polsce za dar, uczyniony Moskwie w postaci dokumentów i listów, jakie Lenin w swoim czasie pozostawił w Zakopanem.

Jeszcze bardziej zasługującem na uwagę posunięciem jest wizyta w ubiegłym tygodniu w Polsce dwóch wybitnych przedstawicieli lotnictwa wojskowego. **W przyszłym miesiącu ma udać się z rewizytą do Rosji misja polskich wojsk lotniczych.**

Przechodząc do stosunków ekonomicznych polsko-sowieckich, dziennik stwierdza, iż ożywiają się one coraz bardziej. **Rosja kupuje na Górnym Śląsku stal, jest mowa również o zamówieniu w Polsce lokomotyw.**

Przypuszczenie jednak, iż obecnie rozważany jest projekt sojuszu sowiecko-polskiego wydaje się **przedwczesnem wyciągnięciem wniosków z przytoczonych faktów.** Nie można jednak zaprzeczyć, że rzeczywiście dokonywa się szereg posunięć, które zazwyczaj poprzedzają zawarcie podobnych sojuszów.

Ale jednocześnie, gdy Polska rozwija aktywność, aby zapewnić sobie na tyłach przyjaciela, zamiast wroga, zanotować należy równocześnie usiłowania, idące **w kierunku odprężenia stosunków polsko-niemieckich.** Ogłoszona w tym tygodniu nominacja p. Lipskiego na posła w Berlinie, uważana jest jako ważne potwierdzenie tych usiłowań. **P. Lipski uważany** jest za najlepszego znawcę spraw niemieckich w Polsce.

Czy otrucie
FELDMARSZAŁKA MUTO?

TOKJO, 27.7. Wczoraj zmarł nagle japoński feldmarszałek Muto, pierwszy japoński ambasador przy rządzie mandżurskim. Nieoczekiwana śmierć wojskowego dyplomaty wywołała popłoch w kołach japońskich.

Władze wojskowe w Mandżurji prowadzą energiczne śledztwo, wszystko bowiem zdaje się wskazywać na to, że gen. Muto został otruty jakąś nieznaną substancją.

Aresztowano kilkunastu Chińczyków, którzy pod pozorem sprzyjania rządowi republiki mandżurskiej, zdołali się zakraść do kół japońskich i mandżurskich.

Władze przypuszczają, że ewentualny truciciel rekrutuje się właśnie z pośród tych Chińczyków.

Teatry miejskie w Warszawie

będą zamknięte od 1 sierpnia.

WARSZAWA, 27.7. — Teatry miejskie będą nieczynne z dniem 1 sierpnia naskutek zatargu między dyr. Krzywoszewskim a ZASP'em. Wczoraj zawieszono już próby z nowych sztuk.

W sprawie tej wyjaśnienia dyr. Krzywoszewski, że zamknięcie teatrów było jedynem wyjściem z niemożliwej sytuacji, jaka wytworzyła się wskutek stanowiska ZSAP'u. P. Krzywoszewski, jak wiadomo, zawarł z magistratem stołecznym umowę na rok następny (1933-34) na prowadzenie teatrów i przed przystąpieniem do angażowania personelu artystycznego, rozpoczął rozmowy ze związkiem aktorskim w sprawie t. zw. konwencji. Biorąc pod uwagę pogarszającą się z dniem każdym sytuację finansową teatrów i niepewność jutra, jeżeli chodzi o frekwencję dotkniętej kryzysem publiczności, p. Krzywoszewski zaproponował warunki odmienne od dotychczasowych, mianowicie pewne minimum gaży i dodatki procentowe w zależności od dochodowości teatrów. ZASP. zrazu gotów był przystać na pewne zmiany dotychczasowych warunków, ale ostatecznie odmówił podpisania konwencji.

Pozostała wobec tego jedyna możliwość: zamknięcie podwojów teatrów Narodowego, Letniego i Nowego, i to już z dniem 1 sierpnia.

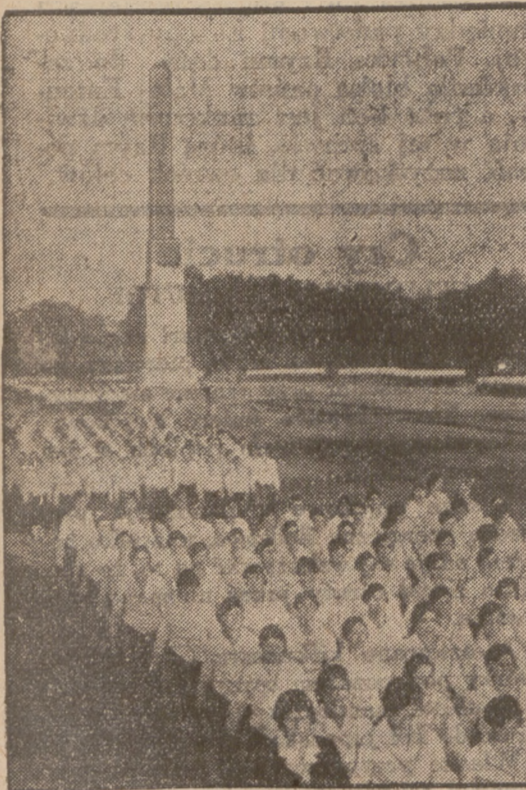
— Sezon bieżący był wyjątkowo ciężki. Na 1 maja dyrekcja teatrów znalazła się w sytuacji przymusowej i musiała zaproponować aktorom zmianę warunków na okres letni celem umożliwienia dalszego prowadzenia teatrów. Mniejsze płace miały być niezmienione, a większe obcięte do minimum 300 zł. z dodatkiem 1/3 różnicy i z ewentualną dopłatą w zależności od stanu kasy. Aktorzy wyszli na tem nienajgorszej. Tak np. p. Węgrzyn zamiast 2.000 normalnej gaży (otrzymuje on ponadto 512 zł. stałej emerytury magistrackiej), otrzymał 720 stałej płacy, 1.000 zł. dodatków za grę, 547 zł. wyrównania za czerwiec, 145 zł. za kostjumy, czyli razem 2412 złotych, a więc 120 proc. dawnej gaży! (nie licząc emerytury). Przecięt nie osiągnęli aktorzy do 80 proc. dawnych gaż, przyczem pełne sto procent wypłacono tym, którzy przedtem zarabiali minimum.

— To samo dotyczy aktorek. P. Malicka zamiast swoich 1900 zł., dostała 1382, p. Gorczyńska 1349 i t. p.

Porozumienie hitlerowców

ZE STAHLHEDMEM.

BERLIN, 27.7. — „Kreuzztg" donosi, że między kierownictwem oddziałów szturmowych narodowo-socjalistycznych a Stahlhelmem w Prusach wschodnich doszło do porozumienia, w myśl którego wszyscy członkowie t. zw. formacji młodostahlhelmowych liczący poniżej lat 35, poddani zostają bezwzględnie komendzie naczelnej oddziałów szturmowych. Dziennik wyjaśnia, że zarządzenie to zostało wydane ze względu na „wyjątkowe stosunki, panujące na szczególnie zagrożonym obszarze prowincji".



Związek kobiet faszystowskich zorganizował manifestację na stadjonie w Rzymie w celu uczczenia 50-ej rocznicy urodzin Mussoliniego

Teatry szyfmanowskie

przechodzą w ręce czynników rządzących.

WARSZAWA, 27.7. — W najbliższych dniach nastąpi podpisanie umowy pomiędzy dyrektorem Arnoldem Szyfmanem i literatem Kaden-Bandrowskim o prowadzenie teatru Polskiego i Małego.

Nowopowstałe „Towarzystwo Krzewienia Sztuki Teatralnej w Polsce", na czele którego stanął wiceminister spraw wewnętrznych p. Korsak i w skład którego wchodzą dyrektorzy banków państwowych m. in. dyr. P.K.O. p. Gruber oraz Rzymowski Zawistowski i inni, przyznało już spółce Szyfman — Kaden Bandrowski stałą roczną subwencję w wysokości 200.000 zł.

Subwencja ta będzie wypłacona dopiero po oficjalnem ukształtowaniu się spółki. Nastąpi to niewcześniej, jak za dwa tygodnie.

Przed przylotem kpt. Skarżyńskiego

Program przyjęcia.

WARSZAWA, 27.7. Dziś kapitan Skarzyński przybył do portu w Boulogne wraz z samolotem „RWD-5 bis", na którym **dokonał przelotu przez Atlantyk Południowy.** Do Boulogne wyjechał już inż. Cieński z warsztattów „RWD", który zajmie się wraz z kpt. Skarzyńskiem montażem samolotu. Montaż potrwa conajmniej trzy dni. Do pomocy będą doangażowani miejscowi mechanicy.

Natychmiast po zmontowaniu samolotu kpt. Skarzyński **wystartuje do Paryża, gdzie będzie uroczyście powitany przez francuskie władze lotnicze.** Z Paryża, prawdopodobnie jednym skokiem, dokona kpt. Skarzyński przelotu przez Niemcy i Poznań do Warszawy. W Poznaniu przewidziane są również uroczystości powitalne. Uzgodniono już dokładny termin przylotu kpt. Skarzyńskiego do Warszawy. **Wyląduje on w środę, dnia 2 sierpnia o godzinie 4.30 pp. na lotnisku Mokotowskiem.**

Na lotnisku urządzona będzie specjalna impreza powitalna. Na spotkanie lotnika wyleci cała eskadra samolotów 1 pułku lotniczego. Po wylądowaniu kpt. Skarzyński wygłosi powitalne przemówienie przez mikrofon. Nastąpi również dekoracja jego orderem Polonia Restituta. Potem sformuje się korowód samochodów, który ruszy na plac Unji Lubelskiej. **Tam kpt. Skarżyński złoży wieniec przed pomnikiem poległych lotników.** Następnego dnia odbędzie się uroczysty bannkiet, wydany przez Aeroklub Polski.

Duch oficera rosyjskiego

straszy w lesie.

PIOTRKÓW, 27.7. Od kilku dni mieszkańcy okolic Moszczenicy pod Piotrkowem **żyją w niezwykłem podnieceniu.**

Dzieci, zbierające w lasach pobliskich jagody przyniosły do wsi wiadomość **o tajemniczym duchu, błąkającym się po** lesie. Jedne opowiadały o białem widmie, inne **o rycerzu na koniu,** większość widziała wysokiej postawy, o siwych włosach człowieka, ubranego w mundur oficera carskiego.

Dookoła tajemniczej postaci poczęły krążyć najbardziej fantastyczne legendy

Opowiadania dzieci, przyjmowane przez niektórych ze sceptycznem, potwierdzone zostały jednak przez dorosłego człowieka, pewnego kolejarza z Piotrkowa. Kolejarz ten, idąc onegdaj lasem moszczenickim, **usłyszał nagle dochodzący z gęstwiny rosyjski okrzyk:** Stój! Przerażony niesamowitem brzmieniem głosu kolejarz struchlał i usłuchał rozkazu. **Wówczas z krzaków wyskoczył wysoki mężczyzna w mundurze oficera rosyjskiego,** który przemówił po rosyjsku: — Jam jest Iwan Szubin! Pójdziesz do miasta i zamówisz w cerkwi prawosławnej trzy nabożeństwa za moją duszę. Za każde zapłacisz 3 złote. Każdy z twoich znajomych, komu powiesz o mojem życzeniu, musi zamówić dwie msze. Idź w pokoju. Przyjdziesz tu 5 sierpnia, na to samo miejsce, wówczas powiem ci, kim jest Iwan Szubin".

Po tych słowach postać oficera rozwiała się w mroku leśnym, zaś przerażony kolejarz biegiem przeleciał kilka kilometrów dzielących go od Piotrkowa.

Na drugi dzień zgodnie z nakazem widma udał się do parafji prawosławnej i zapłacił 9 złotych za trzy nabożeństwa za duszę tajemniczego Iwana Szubina. **Nabożeństwa te zostały odprawione.** Całą historję opowiedział żonie, która również, tak, jak sobie tego życzył Szubin, pod wpływem strachu zamówiła dwa nabożeństwa. Historja idzie z ust do ust, budząc przerażenie wśród włościan moszczenickich. Kto tylko dowie się o spotkaniu kolejarza z duchem **śpieszy do cerkwi zamówić nabożeństwo, aby tylko ustrzec się zemsty leśnego widma.**

Jeden z chłopów starał się wmówić w sąsiadów, iż cała historja, to bądź przywidzenie bądź też sprawka jakiegoś szantażysty, lub dowcipnisia. Gdy chłopu temu ubiegłej nocy spaliła się stodoła, uznano to powszechnie za zemstę Iwana Szubina, a sam poszkodowany niedowiarek pierwszy pośpieszył zamówić dwie msze.

Wielki raid

SAMOLOTU WŁOSKIEGO.

MEDJOLAN, 27.7. Powrócił do Medjolan komendant de Bornardi na pokładzie nowego samolotu Caproni 111.

De Bernardi udał się samolotem do Moskwy, skąd odleciał onegdaj, zatrzymując się w Berlinie.

Lotnik oświadczył, iż przelot miał bardzo trudny — prowadził samolot ciągle wśród chmur.

Nowy samolot wykazał wspaniałe zalety konstrukcyjne a zwłaszcza możność osiągnięcia znacznej szybkości przy minimalnem zużyciu paliwa. De Bernardi oświadczył, że silnik jego (750 HP) zużywa 550 gramów benzyny i smaru na kilometr.

44 paki złota

Z INDYJ DO RZYMU.

RZYM, 27.7. Pod eskortą karabinierów przybył do stolicy ładunek 44 pak, zawierających sztaby złota wartości 10.000.000 lirów, zakupione w Indjach przez korespondentów Banca d'Italia.

Ładunek ten został przewieziony na pokładzie statku „Gange" z Bombaju do Neapolu skąd przybył do Rzymu w specjalnym wagonie doczepionym do pociągu kurjerskiego.

Choroba króla Albanji

PARYŻ, 27.7. Prasa paryska podaje szczegóły ciężkiej choroby króla Albanji, Ahmeda Zogu. Król cierpi na suchoty gardlane. Choroba w ostatnich czasach zrobiła tak wielkie postępy, że otoczenie króla żywi poważne obawy.

Miarodajne sfery albańskie rozpatrują sprawę następstwa tronu. Utworzyło się stronnictwo, które pragnie powierzyć koronę matce króla Zogu, zaś inne ugrupowanie dąży do powołania na tron małoletniego siostrzeńca króla.

Mord polityczny czy zemsta osobista

Tajemnica zamordowania wiceburmistrza Pruszkowa.

WARSZAWA, 27.7. — Władze bezpieczeństwa prowadzą w dalszym ciągu niezwykle energiczne **dochodzenie w związku z tajemniczym mordem wiceburmistrza m. Pruszkowa Berenta.**

Komenda powiatowa policji kategorycznie zaprzecza informacjom jakoby ktokolwiek został w związku z tą sprawą już zatrzymany, a w szczególności jakoby w areszcie przebywało 8 podejrzanych.

Niezwykle sensacyjny charakter posiadają pewne przypuszczenia idące **w kierunku niektórych b. członków sanacyjnej organizacji „Białego Orła" w Pruszkowie.** Organizacja ta została przed pół rokiem rozwiązana przez Ministerstwo spraw wewnętrznych, a jako motyw podano, że władze stwierdziły, iż do „Białego Orła" wdarły się niepewne żywioły.

„Biały Orzeł" niezwykle intensywnie działał na terenie Pruszkowa.

Przed paroma miesiącami jeden z członków organizacji „Białego Orła" **został skazany za morderstwo dokonane na torze kolejowym w Pruszkowie.** Zeznał on, że czynu dokonał z rozkazu swojej organizacji. W pruszkowskim „Białym Orle" znaleźli się zwykli przestępcy i komuniści.

Nie jest wykluczone, że **morderstwo Berenta było wykonaniem wyroku mafji.** Należy przypuszczać, że w najbliższym czasie śledztwo rozproszy mroki tajemniczego mordu w Pruszkowie.

Inne źródła zwracają uwagę na stosunki rodzinne Berentów.

Zbadana przez władze śledcze żona ś.p. Berenta, Pelagja, zeznała, że zabrała mężowi rewolwer — raz pięć miesięcy temu, a ostatnio przed miesiącem. **Zrobiła to dlatego, że mąż był bardzo porywczy, a ponieważ żyła z nim w seperacji i niejednokrotnie dochodziło między nimi do scysyj, bała się żeby jej nie zastrzelił.** Zamężną była już 18 lat. Ostatnio spotykała się z nim jedynie w pokoju jadalnym podczas posiłków i przy wspólnym warsztacie pracy, oboje bowiem byli dentystami. W mieszkaniu ś.p. Berenta poddano rewizji biurko, znalezione tam papiery poddano skrupulatnym badaniom.

Wśród stosu korespondencji znaleziono wiele listów pisanych przez małżonków do siebie. **Listy p. Berentowej do męża były szczególnie bardzo czułe i sentymentalne.**

Ponadto znaleziono w biurku ciekawy materjał, pozwalający pchnąć śledztwo **w kierunku zemsty lub zawiści osobistej.**

Sędzia śledczy prowadzący dochodzenie w sprawie zamordowania ś.p. wiceburmistrza Pruszkowa Berenta, **postanowił dziś rano przesłuchać Seweryna Turobińskiego, urzędnika Kasy Chorych w Warszawie, zamieszkałego w Grodzisku.**

Wedle krążących pogłosek Turobińskiego **miały łączyć bliskie stosunki z p. Berentową, żoną zamordowanego wiceburmistrza.**

Na tem tle miało dochodzić często do nieporozumień, a nawet gwałtownych scen między Turobińskim, a ś.p. Berentem.

ZMIANY NA UKRAINIE

Polsko - sowiecki pakt nieagresji został przyjęty przez ukraińską prasę galicyjską z wielką niechęcią.

Prasa ta, która dotychczas była naogół nastrojona dość przychylnie dla Sowietów, upatrując w istnieniu radzieckiej Ukrainy zjawisko dla ukraińskiego ruchu narodowego dodatnie, obecnie zmieniła swoją postawę.

Powodów tej zmiany należy doszukiwać się w dwóch przyczynach, po pierwsze, w poprawie stosunków polsko-rosyjskich, po drugie w poważnych modyfikacjach, jakie ostatnio zachodzą w polityce rządu moskiewskiego wobec kwestji ukraińskiej.

Konflikt polsko - rosyjski siłą rzeczy wysuwał kwestję ukraińską, nadając jej charakter zagadnienia międzynarodowego. Polityka niemiecka, ktora w swoich planach wschodnich również operowała atutem ukraińskim, mogła liczyć na ich urzeczywistnienie jedynie pod warunkiem istnienia tego konfliktu. Ta okoliczność była bardzo ważna dla niepodległościowego ruchu ukraińskiego, który w pierwszym rzędzie opierał się na polityce niemieckiej i szukał protekcji w Berlinie.

Poprawa stosunków polsko - rosyjskich, zapowiadająca trwałą stabilizacje w tej części Europy, uderza zarówno w plany niemieckie, jak i w ruch niepodległościowy ukraiński, który traci dzięki temu swoją główną polityczną podstawę. Stąd niezadowolenie prasy ukraińskiej oraz głosy emigracji ukraińskiej, ostrzegające narody, „rządy których podpisały umowy z Sowietami", że jeśli Ukraina zostanie w walce z Moskwą zgnębiona, to i one „zejdą wraz z nią do grobu".

Ten pogląd na rolę kwestji ukraińskiej w życiu narodów sąsiadujących z Rosją nie odpowiada już rzeczywistości. Pisaliśmy nieraz o zmianach, jakie zaszły w położeniu Rosji i o skutkach tych zmian dla polityki jej sąsiadów, nie będziemy przeto tego powtarzać. Nadmienimy tylko, że niepodległość „wielkiej Ukrainy" zbudowana wysiłkiem niemieckim i opierająca się na przymierzu z Rzeszą, jest stokroć niebezpieczniejsza dla sąsiadów Rosji: Polski i Rumunji, aniżeli polityka rosyjska. W innej zaś formie trudno sobie wystawić rozwiązanie problemu niepodległości ukraińskiej.

W związku z nową orjentacją zewnętrznej polityki rosyjskiej pozostają zmiany, jakie zachodzą w wewnętrznych stosunkach Ukrainy radzieckiej. Wszystko wskazuje na to że rząd moskiewski postanowił przeprowadzić ściślejszą unifikację republiki ukraińskiej z Rosją właściwą. Zarówno opracowywany obecnie nowy podział administracyjny Ukrainy, który dzieli ją na dwa okręgi i umniejsza kompetencje rządu charkowskiego, jak i tak zwana „walka z ukraińskiemi elementami nacjonalistycznemi" prowadzona przez rząd centralny, są niewątpliwie przejawami dążeń unifikacyjnych. Wypływają one z uświadomienia przez sowieckie czynniki miarodajne tego znaczenia, jakie dla życia politycznego i gospodarczego Rosji posiada kwestja ukraińska oraz terytorjum, na którem kwestja ta istnieje.

Walka ta, sądząc z nadchodzących informacyj, wciąż przybiera na sile i może stać się źródłem poważnych trudności dla stron obu. Łączy się z nią moment społeczno - ekonomiczny, ujawniający się w oporze ludności ukraińskiej przeciwko kolektywizacji rolnictwa.

Działacze ukraińscy, należący do komunistycznej partji, coraz częściej popadają w konflikt na tle walki z centralnemi władzami partji.

Wyrazem tego konfliktu było samobójstwo komisarza Skrypnika, „starego bolszewika", którego strzał samobójczy został określony przez czynniki oficjalne, jako „skierowany w plecy partji, walczącej z niesłychanemi przeszkodami..." Wyrazem tego jest również wykluczenie z partji i uwięzienie b. komisarza oświaty Ukrainy sowieckiej, Szumskiego, którego Kom. Centr. zarzuca „nieprzestrzeganie zasad komunizmu w zagadnieniu narodowem" oraz prowadzenie akcji nacjonalistycznej na Ukrainie.

Walka ta zapowiada się na długo. Nie zamierzamy przesądzać, kiedy i jak zostanie zakończona. Pewnem jest jednak, że się stanie ona wobec Rosji narzędziem intrygi niemieckiej, podobnie jak jest niem u nas, w Polsce.

Polityka polska musi bacznie śledzić rozwój wypadków na Ukrainie sowieckiej i nie zapominać o tem, że mają one wpływ bezpośredni na spokój i bezpieczeństwo naszych ziem wschodnich.



W Paryżu odbył się ślub 24-letniej księżniczki Stefanji Windischgraetz, prawnuczki zmarłego cesarza Austrji Franciszka Józefa z hr. Piotrem d'Alcantara.

Zbrojenia niemieckie

Ćwiczenia ciężkiej artylerji.

Paryski „Le Rempart" donosi w numerze z dnia 20 bm., że pomimo wyraźnego zakazu, sformułowanego w artykule 164 Traktatu Wersalskiego Niemcy hitlerowskie już zdążyły wytworzyć ciężką artylerję i obecnie całkiem otwarcie odbywają ćwiczenia tej artylerji na poligonach pod Berlinem i w okolicach Essen.

„Właśnie dziś, pisze wzmiankowany wyżej „Le Rempart" otrzymujemy wiadomość, że dziala ciężkie, odlane w fabryce von Ehrhardta w Duesseldorfie, a mianowicie działa nowego typu kalibru 150 mm (największy kaliber, dozwolony Niemcom przez Traktat Wersalski wynosi 105 mm) są obecnie poddawane próbom na polach artyleryjskich w Juterbor pod Berlinem, gdzie przed wojną odbywały się zwykle ćwiczenia artylerji cesarskiej. Ćwiczenia te odbywały się w ciągu sześciu dni lipca b. r. pod kierownictwem generała Cruna, inspektora artylerji w ministerstwie Reichswehry". Działa te były obsługiwane przez kanonierów ósmej baterji trzeciego pułku artylerji Reichswehry, pod dowództwem kapitana Magnusa.

Wśród członków Komisji, badającej wyniki tych doświadczeń, znajdował się generał Becker, wykładający na katedrze nauk wojskowych Uniwersytetu Berlińskiego.

Jednocześnie dziennik alzacki „La Republique" donosi, że poligon artyleryjski pod Meppen, stanowiący własność firmy Krupp i przerobiony w 1918 na drobne kolonje, został ponownie przystosowany do potrzeb wojennych a osadnicy w trybie nader pośpiesznym wysiedleni z terenu.

Poligon pod Meppen znany jest z tego, że w roku 1914 odbywano tu próby dział kalibru 420 oraz później doświadczenia z „grubą Bertą", która ostrzeliwała Paryż w marcu 1918 r.

Uniemożliwienie nowych zamachów

Jak aresztowany został Alvensleben.

W ub. piątek wieczorem w pewnym kabarecie wiedeńskim aresztowany został dwudziestoletni Werner Alvensleben, znany hochsztapler, który bezprawnie przedstawiał się jako hrabia. Aresztowanie nastąpiło przypadkowo. W winiarni na Getreidemarkt bawiło się przy winie trzech gości, z których jeden opowiadał o zamachach bombowych i niepokojeniu publiczności. Jeden z bywalców winiarni, chociaż rozmowy dobrze nie słyszał, mając pewne podejrzenia, zawiadomił policję, która rzeczywiście aresztowała trzech podejrzanych gości. Dwaj zostali wypuszczeni na wolność natychmiast po przesłuchaniu, ponieważ okazało się że słuchali tylko opowiadania trzeciego. Ten trzeci wylegitymował się jako niemiecki obywatel Steiger i wykazał się paszportem wystawionym przez policję w Monachjum. Podczas przesłuchań, urzędnik policyjny przypomniał sobie, że już gdzieś czytał podobne generalja. Po krótkim namyśle kazał sobie przedłożyć akta z śledztwa w sprawie znanego zamachu czerwcowego na szefa Heimwehry Steidlego i mógł na podstawie dokumentarnego materjału stwierdzić z całą pewnością, że te same personalja co do swego pochodzenia i zamieszkania podał niejaki Rückhuber w Seefeld. Po zaciągnięciu informacji u tamtejszych władz stwierdzono, że i wygląd obu osobników jest zupełnie podobny. Nadradca policyjny dr. Spring kazał tajemniczego Steigera aresztować a przesłuchiwany, uprzytomniwszy sobie, że bezskuteczne byłoby wykręcanie się, przyznał się, że jego prawdziwe nazwisko brzmi Alvensleben, że paszport jego jest fałszywy, wystawiony przez bawarską policję i że do Austrji przybył aby zorganizować zamachy, a przedewszystkiem na prezydenta policji, ministra spraw wewnętrznych Freya, na dr. Steidlego, na którego, pierwszy zamach się nie powiódł. Nie ujawnił nazwisk swych wspólników, odpowiadając dumnie: „Niemiecki junkier nie zdradza!

Przyznał dalej, że brał udział w zamachu na dr. Steidlego dnia 11 czerwca i że kierował autem, którym zamachowcy przyjechali do Innsbrucku i którym zbiegli przez niemiecką granicę. Przyznał dalej, że już utorował sobie dostęp do mieszkania ministra Feya, gdzie był dwa razy, aby rozglądnąć się, jakby najlepiej dokonać zamachu. Hakenkreuzlerzy według jego zeznań przygotowywali nowe zamachy, aby wywołać niepokoje.

Wyniki śledztwa wykazały zbrodniczość hakenkreuzlerowców, którzy mieli dokonać dalszych czynów terorystycznych pod kierunkiem niemieckich obywateli. Władze policyjne zwróciły się do Monachjum z żądaniem, aby policja bawarska ścigała i wydała władzom austrjackim awanturnika, który uczestniczył w zamachu na dra Steidlego, otrzymały dokładny opis jego osoby, ale wbrew prawu międzynarodowemu nie uczyniły nic, aby sprawca został ukarany, lecz przeciwnie Alvelslebenowi wystawiono nowy paszport fałszywy.

Nic więc dziwnego, że społeczeństwo austrjackie jest oburzone i domaga się energicznych zarządzeń tembardziej, że w ostatnich dniach było świadkiem innych zatrważających demonstracyj.

W. Karn.

Z DNIA

PO 40 LATACH CHLUBNEJ PRACY.

Kuratorjum krakowskie wydało następujące zarządzenie:

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego.

Nr. 1593-33.

Kraków, dnia 13 lipca 1933.

Sprawa zakazu rozpowszechniania „Przewodnika Katolickiego" na terenie szkół.

Ponieważ w „Przewodniku Katolickim" ukazują się artykuły, tendencyjnie przekręcające fakty z życia współczesnej Polski, a urabiające czytelnika w duchu nieprzychylnym i wrogim w stosunku do poczynań własnego Rządu, Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego okólnikiem nr. 101 z dnia 6 lipca 1933 r. Nr. S. II 6405-33 zabroniło rozpowszechnianie pisma na terenie szkół.

Zechcą PP. Inspektorzy szkolni powiadomić o tem podległe sobie szkoły.

Za kuratora Okręgu szkolnego:
Wł. Kabaciński, okręgowy wizytator szkół.

Otrzymują: Dyrekcje państwowych i prywatnych szkół średnich ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli, szkół zawodowych i rolniczych, oraz PP. Inspektorzy szkolni w Okręgu.

Katolicka ajencja prasowa komentuje zarządzenie następująco:

„Przewodnik Katolicki", wychodzący w Poznaniu w liczbie 250 tys. egzemplarzy i mający największą ze wszystkich tygodników poczytność w całej Polsce, został powyższym rozkazem ministerjalnym **usunięty ze szkół.** Pozostają natomiast, jako lektura dla młodzieży **„Wiadomości Literackie", „Państwo Pracy"** i inne pisma **wolnomyślicielskie.** „Przewodnikowi Katolickiemu", mającemu za sobą około czterdzieści **lat chlubnej i owocnej pracy dla Ojczyzny w dobie największego prześladowania polskości za czasów pruskich, budzenie najlepszych uczuć patrjotycznych w dobie niepodległości, stawia się zarzuty obecnie „tendencyjnego przekręcania faktów z życia współczesnej Polski".**

A fakty i dowody? O tych milczy się w okólniku. Sprawa jednak jest zbyt poważna, **aby na gołosłownych zarzutach można było poprzestać.** Faktem jest tylko, że „Przewodnik Katolicki" oddawna był solą w oku dla masońskich sfer nauczycielskich. O tem mówią uchwały zjazdów Związku nauczycielstwa polskiego.

Międzynarodowa konferencja SKAUTOWA.

W czasie światowego zlotu skautowego pod Budapesztem odbędzie się międzynarodowa konferencja skautowa, w której wezmą udział przedstawiciele organizacyj harcerskich wszystkich państw, należących do Międzynarodowego biura skautowego w Londynie.

Z ramienia Związku harcerstwa polskiego w obradach konferencji wezmą udział: przewodniczący Z.H.P. woj. Michał Grażyński, wiceprzewodnicząca p. Helena Śliwowska, komisarz międzynarodowy p. Ignacy Wołkowicz, oraz członek rady naczelnej dr. Tadeusz Strumiłło.

Na konferencji omówiona będzie m. in. kwestja utworzenia w Międzynarodowem biurze skautowem specjalnej sekcji skautów słowiańskich, której przewodnictwo przypadnie prawdopodobnie w udziale Polsce

Co mówią robotnicy z Zagłębia

o warunkach pracy w Zagnańsku.

Odwiedziło wczoraj naszą redakcję 2 robotników, którzy przyjechali z Zagnańska, gdzie pracowali kilka tygodni, ale dłużej wytrzymać nie mogli. Ponieważ o zatrudnieniu bezrobotnych w kamieniołomach państwowych w Zagnańsku swego czasu wiele się mówiło, ponieważ z Sosnowca otrzymało tam pracę około 100 bezrobotnych, a z Zawiercia około 1000, trzeba, aby społeczeństwo było poinformowane o tem, w jakich warunkach się tam praca odbywa i... czy ewentualnie jest wszystko w porządku. Cóż ci robotnicy opowiadają?

Gdy ich kontraktowano do pracy powiedziano im, iż będą zarabiać dziennie 2 zł. 70 gr. Tymczasem po przybyciu na miejscu okazało się, iż praca jest akordowa i robotnik otrzymuje dziennie 2 zł. 70 gr za urobienie 1 m. sześc. kamienia. Zdarza się jednak czasami i tak, że robotnik tę ilość kamienia urobi w ciągu 2 dni i wówczas zarobek dzienny wynosi 1 zł. 35 groszy.

O ile jednak trafi na przychylne warunki i urobi więcej aniżeli 1 mtr. sześc. nic za to więcej nie otrzymuje. Gdy który z robotników nie może podołać tej pracy, wówczas otrzymuje zatrudnienie przy ładowaniu. Sam musi naładować 12 wozów (na każdy wóz wchodzi 1 mtr. sześc.). W pojęciu „ładowania wozów" mieści się również całkowite przygotowanie materjału do naładowania.

POTRĄCENIA.

Z zarobku 2 zł. 70 gr. robotnik ma potrącone za narzędzia, które kosztują: widły — 5 zł. 70 gr., młotek — 2 zł., okulary siatkowe — 1 zł. 50 gr., duży młot, o ile chce mieć do wyłącznego dla siebie użytku — 15 zł. Za siennik potrąca się 3 zł. 70 gr. W kontrakcie powiedziane jest, że za narzędzia potrącane będzie 4 grosze dziennie. Tymczasem potrącenia te uskutecznia się już w pierwszych tygodniach pracy.

WYŻYWIENIE.

Jak na tle tych płac i zarobków wygląda kwestja wyżywienia? Sprawa ta przedstawia się fatalnie. Mleko nie kontrolowane, mocno wodniste 20 gr. litr, chleb, bywało, że kosztował i 80 gr. kilogram. Najskromniejsze dzienne wyżywienie przy tak wytężonej pracy wynosi około 1 zł. 70 gr. Jeżeli następnie pewną sumę przeznaczy się na pranie, tytoń, reperacje ubrania i obuwia to robotnikowi żonatemu nic nie zostaje do przesłania rodzinie.

Robotnicy żonaci, pomimo tych niesłychanie ciężkich warunków godziliby się już ze swym losem, gdyby mieli możność sprowadzić tam swe rodziny. Chodzili w tej sprawie do zarządu kamieniołomów, ale bez skutku i nie mając możności w tych warunkach nieść pomocy swym rodzinom woleli wrócić do Sosnowca.

MIESZKANIA I OPIEKA LEKARSKA.

Nieszczególnie wygląda kwestja mieszkaniowa. Robotnicy mieszkają w barakach, po 12 osób w jednej ubikacji. Łóżka są piętrowe. Zaduch i fatalne warunki higjeniczne panują w tych „sypialniach".

Najgorzej bodaj przedstawia się opieka lekarska. Gdy jeden z robotników zachorował i dano znać felczerowi rano, ten przyszedł popołudniu. Po zbadaniu felczer kazał udać się choremu do Kielc (pieszo!), choć chory miał 40 stopni gorączki. Karetka pogotowia jeździ do Zagnańska, ale — jak powiadają robotnicy — jeżdżą nią... „wesołe" dziewczynki.

Robotnicy narzekają, że organizacja pracy jest zła. Wskutek tego robotnicy nieraz muszą dłużej pracować, ponad normalną ilość godzin, a za to nie otrzymują wynagrodzenia.

UCIECZKI.

W tym stanie rzeczy wielu poprostu ucieka, zwalnia się. W kierunku Sosnowca maszeruje partja około 25. niemal o żebraczym kiju, nie mając pieniędzy na podróż koleją. I tutaj zaczyna się nowy dramat tych robotników. Oto otrzymują zaświadczenia, iż zwalniają się z pracy „na własne żądanie". Takie zaświedczenie zamyka im wszelką drogę do korzystania z akcji doraźnej pomocy. Sami się zwolnili, a więc nie decydowała tutaj redukcja, siła wyższa. Tymczasem, w rzeczywistości robotnicy ci zostali zmuszeni panującemi warunkami do zrezygnowania z pracy.

— Panie redaktorze — mówi jeden z rozmówców... Niech pan nie myśli, że nie chcę pracować. Pracowałem we Francji i we Włoszech. Pracować chcą i pracy się nie boję. Ale taka praca, jak w Zagnańsku to straszna rzecz... Niechbym mógł choć 20 złotych miesięcznie posłać żonie i dzieciom. Ale, ja nawet kilku złotych nie mogłem posłać...

W tym miejscu, młodemu, o spalonej twarzy robotnikowi, wzruszenie załamowało głos. W oczach zaszkliły się łzy.

— Niech pan napisze o tem, niech samorządy się dowiedzą o tem, a może znajdzie się jakaś rada. I co my teraz zrobimy, pozbawieni doraźnej opieki?...

Tak się przedstawia sprawa zatrudnienia bezrobotnych w Zagnańsku, według relacji tych, którzy — tam pracowali. Nie mamy powodu im nie wierzyć, tembardziej, że nie est to pierwsza relacja tego rodzaju. I nasuwa się tutaj pytanie, czy tak pojęty sposób zatrudniania bezrobotnych jest celowy? Do czegóż to bowiem prowadzi? Ludzi zatrudnionych w Zagnańsku rujnuje się fizycznie, przy jednoczesnem pielęgnowaniu niezadowolenia, a ich rodzin skazuje na głód i nędzę w zupełnem opuszczeniu przez głowę rodziny.

Wydaje się nam przedewszystkiem, że zarząd kamieniołomów źle pracuje. Na kamień z Zagnańska zapotrzebowanie jest ogromne. Odbiorcami są państwo i samorządy. Cena kamienia z Zagnańska powinna być skalkulowana na podstawie godziwego, dającego możność egzystencji zarobku robotnika. Odpowiednie czynniki powinny zbadać sumiennie tę kwestję.

Taki stan, jaki przedstawiają robotnicy nie da się utrzymać, o ile nie chce się potęgować rozgoryczenia i powiększać biedy wśród rodzin ty którzy pojechali pracować do Zagnańska.

Warto przy sposobności zaznaczyć, że przy robotach na linji kolejowej Warszawa — Radom robotnik dniówkowy zarabia 4 zł., a na akord 7 zł. dziennie. Jest to najlepszy przykład, że w organizacji pracy w Zagnańsku coś mocno szwankuje, skoro robotnik pracujący na akord nie wyrabia czasami dziennie nawet 2 zł. 70 gr.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

28 Piątek	Dziś Innocentego Jutro Marty P. Wschód słońca 4 m. 5. Zachód „ 19 m. 34.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Tajemnica kabiny okrętowej i Cohn i Kelly w tarapatach.
PALACE: Pożądana i Syn preryj.
EDEN: Szatan zadności.

BĘDZIN

ŚWIATOWID: Dzika dziewczyna.

DĄBROWA

WANDA: Płonące serca. — Piekielny wyścig.
ARS: „Dżentelmen włamywacz", Flip i Flap — „Pułkownik i jego sługa".

Przyjazd „Reduty" DO SOSNOWCA.

W niedzielę 30 bm. przyjeżdża do Sosnowca Instytut Reduty pod kierownictwem Juljusza Osterwy i Limanowskiego. Reduta wystawia w Teatrze miejskim w Sosnowcu komedję Szaniawskiego p.t. „Murzynek".

Początek o g. 8.30 wiecz. Bilety (ceny niskie!) wcześniej do nabycia w biurze Wł. Czechowskiego w Sosnowcu, ul. 3 Maja.

× **ZMIANY W POLICJI.** Dotychczasowy kierownik komisarjatu p.p. w Dąbrowie, kom. Jan Kuliński został mianowany komendantem, powiatowym p.p. w Końskich. Starostwo kierownika komisarjatu p.p. w Dąbrowie nie jest zadaniem łatwem a jednak kom. Kuliński, dzięki dużemu doświadczeniu życiowemu, objektywnemu ustosunkowaniu się do każdej sprawy i taktowi, zjednał sobie ogólne uznanie.

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych zamiejscowych prenumeratorów blankiety PKO. celem uiszczenia przedpłaty za miesiac sierpień.

PROGRAM RADJOWY

PIĄTEK 28 LIPCA 1933 R.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". — 7.05 Gimnastyka. — 7.20 Muzyka z płyt gramofonowych. — 7.30 Muzyka z płyt gramofonowych. — 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.05 — Muzyka. 12.33 — Komunikat meteorologiczny. 12.35 — Muzyka. 14.55 — Muzyka. 15.15 Muzyka. 15.35 — Muzyka lekka w wykonaniu amatorskiego zespołu muzycznego bezrobotnych górników z Załęża. 16.00 — Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 17.00 — „Zapomniane części Beskidów Zachodnich" — wygł. dr. Stanisław Leszczycki. 17.15 — Koncert solistów. 18.15 — „Policja w Polsce odrodzonej" — wygł. inż. J. Szeryński. 18.35 — Recital fortepianowy Maryli Jonasówny. 19.20 — Rozmaitości. 19.35 — Komunikaty sportowe. 19.40 — Feljeton w rubryce „Na widnokręgu". 20.00 Koncert symfoniczny. 22.00 — Muzyka taneczna. 22.25 — Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× **PRZYJAZD DZIECI Z KOLONJI LETNIEJ.** W poniedziałek 31 bm. powracają z kolonji letniej w Nowym Targu dzieci z Sosnowca wysłanen tam przez Magistrat m. Sosnowca i P. K. Ch. Przyjazd dzieci należy się spodziewać między godz. 16 a 18-ą.

× **PRZEDZIAŁY DLA MYŚLIWYCH Z PSAMI W POCIĄGACH.** Na czas sezonu polowań tj. od 20 bm. do 1 lutego 1934 r. dyrekcja kolei w Katowicach przeznaczyła po jednym przedziale w III klasie dla palących, w pierwszym wagonie za brankardem dla przejazdu myśliwych z psami do polowania. Przedziały oznaczone będą w oknach tabliczkami z napisem: „Dla myśliwych z psami".

KOMUNIKATY

═ **WYCIECZKA DO BYSTREJ.** Stowarzyszenie młodzieży polskiej w Piaskach urządza w dniu 6 sierpnia r.b. wycieczkę do Bystrej. Koszt wycieczki wynosi zł. 3 od osoby. Zapisy przyjmuje się do dnia 1 sierpnia włącznie, codziennie w godz. od 6 do 8 wiecz. oprócz niedziel i świąt, w lokalu Stowarzyszenia — Piaski, Kościuszki 3 (szkoła obok kościoła).

Pożyczki budowlane W DĄBROWIE.

Jak już nadmienialiśmy, Dąbrowa ma otrzymać w roku bieżącym pół miljona zł. na akcję budowlaną. W związku z tem komitet rozbudowy miasta zajął się rozpatrzeniem zgłoszonych w tej sprawie podań i przyznał kilkanaście pożyczek, na ogólną kwotę 107 tysięcy zł.

Ostatnio zaś przyznano dalszą kwotę, w wysokości 34 tysięcy zł. Pozatem na małe domki, mające powstać na terenach polešnych przyznano: grupie pracowników tramwajowych 157 tysięcy zł. grupie pracowników miejskich 90 tysięcy zł. i osobom prywatnym 20 tysięcy zł.

Ogółem komitet rozbudowy przyznał pożyczek na sumę 408 tysięcy zł. Z uwagi na to, iż w Dąbrowie jest sporo domów, wymagających remontu, na który właściciele nie posiadają środków, komitet rozbudowy zwrócił się do władz o pozwolenie na udzielanie także i tym właścicielom pożyczek z pozostałej na akcję budową kwoty.

Sprawa pomocy bezrobotnym W ZAGŁĘBIU.

Z uwagi na to, iż w Zagłębiu udało się zatrudnić dotychczas zaledwie część bezrobotnych, akcja pomocy doraźnej z konieczności musi być nadal prowadzona, choć ogranicza się ona tylko do wydawania małych dawek mąki i dożywiania dzieci.

Jeżeli chodzi o sprawę zatrudnienia bezrobotnych z Funduszu Pracy, to rzeczywistość zupełnie nie odpowiada głoszonym zapowiedziom i obietnicom, gdyż dotychczas w całym powiecie pracuje zaledwie około 3 tysięcy bezrobotnych, czyli nie wiele więcej, niż w roku ubiegłym, choć wówczas nie było jeszcze tak reklamowanego Funduszu Pracy. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, wymieniona ilość zatrudnionych bezrobotnych, a w najlepszym razie nniewiele się zwiększy, co w stosunku do ogólnej liczby bezrobotnych, wynoszącej conajmniej 20 tysięcy, no i w stosunku do obietnic, stanowi zaledwie szóstą część bezrobotnych na naszym terenie.

Przyśpieszenie wyborów DO SAMORZĄDU.

W kołach samorządowych przypuszczano, że okres przejściowy w związku z nową organizacją samorządu terytorjalnego trwać będzie do wiosny i że dopiero na wiosnę nastąpi ogłoszenie wyborów. Jak się jednak dowiadujemy, sprawa przedstawia się nieco inaczej. Mianowicie już we wrześniu nastąpi ogłoszenie regulaminów wyborczych, przyczem zarządzone będą wybory do zarządów gmin mniejszych, nie wyłączając niektórych większych miast wojewódzkich.

Decyzje w tych sprawach zapadną w dniach najbliższych, zwłaszcza, że opracowywanie regulaminów wyborczych odbywa się w Ministerjum spraw wewnętrznych w tempie przyśpieszonem.

Dalsze wykopaliska W CZELADZI.

Wśród robotników pracujących przy niwelacji cmentarza kościelnego w Czeladzi rozeszła się wieść, że natrafiono na stary częściowo zasypany grobowiec. Spowodowało to chwilowe wstrzymanie robót, które wczoraj rozpoczęto ponownie pod kierownictwem inż. Gadomskiego z sejmiku. Zamiast jednak grobowca odkopano wąską, murowaną niszę a w niej metalowe części niewiadomego pochodzenia, kawałki szkła kolorowego, częściowo zniszczoną ampułkę szklaną, oraz pewną ilość węgla drzewnego. Wszystko to zostało starannie zebrane i poddane zostanie fachowemu badaniu. Inż. Gadomski sporządził również szkic znalezionej niszy.

Trzeba zaznaczyć, że na wieść o wykopaliskach na miejscu zbierały się tłumy ciekawych.

× **UJĘCIE SZAJKI ZŁODZIEI KOLEJOWYCH.** W toku dochodzeń prowadzonych w sprawie kradzieży szyn kolejowych w Siemianowicach na szkodę DOKP. w Katowicach wartości 1850 zł., ustalono, że sprawcami kradzieży jest kilka osób z Siemianowic. Ze skradzionych szyn znaleziono ogółem w Sosnowcu i Milowicach 336 mtr. a brakującą ilość, sprawcy sprzedali nieznanym osobnikom, rówmież w Sosnowcu. do budowy domu.

Obniżenie płac w górnictwie na Śląsku

Orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

W dniu 26 b.m. popoł. obradowała w Katowicach powołana przez ministra opieki społecznej specjalna Komisja rozjemcza dla załatwienia zatargu o płace w górnictwie węglowem G. Śląska.

W skład tej komisji powołani zostali jako przewodniczący zast. kom. dem. inż. Seroka z ramienia pracodawców pp.: nadinż. Jerzy Pilnik, inż. Józef Majewski, oraz p. Roman Nogluk, a z ramienia pracobiorców członkowie sanacyjnej federacji (ZZZ.), dozorca kop. Karol Pytlik, doz. kop. Jan Zgodzaj i rębacz Augustyn Ottlik.

Po przemówieniach stron, a mianowicie pp. dyr. Tarnowskiego (Zw. pracodawców) sekr. Szkolika (Zespół Pracy), sekr. Fessera i Feliksa (ZZZ), sekr. Chrószcza (CZG.) i sekr. Musioła, oraz po godzinnej naradzie przew. inż. Seroka odczytał orzeczenie następującej treści:

Orzeczenie.

Stawki tabeli płac robotników na kopalniach węgla kamiennego i w koksowniach, na Polskim G. Śląsku oraz dodatki socjalne, obowiązujące od 1 lutego 1932 roku dla kopalń rewiru centralnego i dla kopalń ks Pszczyńskiego

OBNIŻA SIĘ O 6 DO 15 PROC.

Dla kop. „Knurów" ustala się stawki tabeli płac w porównaniu z ustalonemi stawkami dla rewiru centralnego **na poziomie o 6 proc. niższym**, a dla kop. „Radzionków" o 4 proc., dla kop. „Dębieńsko" o 7 proc. niższym, dla kopalni Gwarectwa Rybnickiego, kop. „Hoym", kop. „Donnersmarck" i kop. „Bluecher" na poziomie **o 9 proc. niższym od stawek ustalonych niniejszem orzeczeniem dla rewiru centralnego (czyli o 10—15%).**

Powyżej ustalone tabele płac obowiązują **od dn. 1 sierpnia 1933 r. do dnia 31 lipca 1934 r.** i mogą być wypowiedziane na miesiąc przed upływem tego terminu (t. zn. 30 czerwca 1934 r.). O ile wypowiedzenie w tym terminie nie nastąpi, powyżej ustalone tabele płac obowiązują na każde dalsze 3 miesiące z jednomiesięcznem wypowiedzeniem.

Uzasadnienie orzeczenia.

Specjalna Komisja rozjemcza przy wydawaniu orzeczenia kierowała się:

1) koniecznością utrzymania eksportu conajmniej w dotychczasowej ilości, gdyż od tego zależy obecne zatrudnienie robotników w przemyśle górniczym;

2) koniecznością zapobieżenia chaosowi obniżek płac w formie umów indywidualnych i t.p.;

3) ukróceniem samowolnego obniżaniap łac robotniczych przez t. zw. przegrupowania it.p.;

4) Komisja wychodzi z założenia, że ofiara poniesiona przez robotników w postaci obecnej obniżki winna pociągnąć za sobą kroki ze strony właścicieli kopalń w kierunku dalszego obniżenia kosztów administracyjnych uzyskania poważnych ul• od swych wierzycieli w postaci obniżenia odsetek od długów, oraz częściowego wstrzymania przejściowego uiszczania rat amortyzacyjnych tychże długów;

5) rozpiętość obniżek dla poszczególnych kopalń jest podyktowana specyficznemi warunkami tychże w zrozumieniu zapobieżenia dalszym redukcjom i ewentualnym unieruchomieniom warsztatów pracy; o ile powyższe nie zostałoby osiągnięte różniczkowanie winno ulec skreśleniu;

6) czasokres jednoroczny przewidziany w orzeczeniu, Komisja uważa za konieczny celem wprowadzenia pewnego uspokojenia w zakresie płac robotniczych, oraz dania możności pracodawcom sanowania obecnych warunków.

Przewodniczący inż. Seroka odczytawszy powyższe orzeczenie zapewnił, że zapadło ono po gruntownem omówieniu wszelkich materjałów, będących w posiadaniu komisji a dostarczonych przez obie strony stojące w zatargu.

Plaża „na Skałce"

Ligi morskiej i kolonjalnej w Niemcach.

Nie wszyscy zapewne wiedzą sosnowiczanie o urządzeniu miłej, uroczo położonej plaży w odległości 4 klm. od Sosnowca, za kopalnią Juljusz. Dojeżdża się autobusem do kopalni „Juljusz" (przez Klimontów), stamtąd 10 minut spaceru wśród lasu i dochodzi się do Białej Przemszy. Tam to Liga morska i kolonjalna urządziła przystań, „wygładziła" dno Białej Przemszy, wybudowała rząd kabin nad brzegiem i trochę dalej zgrabny, murowany jednopiętrowy budynek, w którym mieści się restauracja. Dla plażowiczów restauracja ta ma duże znaczenie bowiem daje b. smaczne i tanie obiady (1 zł. 20 gr. z trzech obfitych dań). Dzierżawi plażę oraz właścicielem restauracji jest sympatyczny i lubiany p. Fonsio Wasiński, który zabiega o to, aby plażowiczom uprzyjemnić czas.

W przystani znajduje się kilkanaście kajaków, które za niską opłatą można wynajmować.

Plaża Ligi morskiej i kolonjalnej w Niemcach tem się różni od innych w Zagłębiu, że jest położona w ładnej okolicy, w obramowaniu lasów, to też, gdy komu dokuczy spiekota słoneczna, może się schronić w cieniu drzew.

Nadmienić trzeba, że zarząd Ligi morskiej i kolonjalnej oddział w Niemcach pilnie baczy, aby na plaży panował porządek, czystość i członkowie zarządu stale pełnią dyżury. Dla informacji dodajemy, że kto dysponuje samochodem lub innym środkiem lokomocji, może dojechać do samj plaży. Jak przyjemnie jest na plaży „na Skałce" każdy się może przekonać w nadchodzącą niedzielę.

Krwawa awantura

na zabawie strażackiej w Ojcowie.

W ub. niedzielę w czasie zabawy straży pożarnej z Woli Kalinowskiej, odbywającej się w Bramie Krakowskiej w Ojcowie, wynikło nieporozumienie pomiędzy młodzieżą z okolicznych wiosek o temperamentach awanturniczych. Miejscowa policja dla uniknięcia bójki kazała zabawę przerwać. Niewiele to jednak pomogło, gdyż w chwili, gdy muzyka grać przestała i uczestnicy zabawy poczęli się rozchodzić, powstała zażarta bójka, w której brali również udział strażacy.

W rezultacie ciężkie rany otrzymali: Franciszek Drozdowski, Adam Prymula z Ojcowa, Henryk Ibek z Maszyc i Piotr Marszałek z Murowni. Pierwszej pomocy pobitym udzielił dr. Czyżowski z Ojcowa. Wskutek ran Drozdowski przeleżeć musi w łóżku 4 tygodnie, inni po 2—3 tygodnie. Rany zadane są przeważnie toporkami strażackimi i laskami. Dochodzenie policyjne ustaliło, że sprawcami tak ciężkiego pobicia są: Kazimierz Żuchowicz z Kolencina. Wiltkowski ze Skały i Stan. Pieszczyk z Woli - Kalinowskiej — wszyscy strażacy.

Miesiąc propagandy

Z. O. K. Z.

W niedzielę, dnia 30 bm. odbędzie się w Poznaniu zjazd zarządu głównego Związku Obrony Kresów Zachodnich. Na zjeździe tym ustalony zostanie termin oraz szczegóły dorocznego „Miesiąca Propagandy Z.O.K.Z."

Samobójstwo

18-LETNIEJ DZIEWCZYNY.

Wczoraj Czeladź poruszona została samobójstwem 18 letniej dziewczyny Heleny Słodczyk, zamieszkałej wraz z macochą na starej kolonji Saturn. Dziewczyna, która niema już rodziców pracowała w charakterze służącej u dzierżawczyni bufetu w klubie urzędników, co dawało jej skromne utrzymanie. Przed kilku jednak dniami, nie wiadomo z jakich powodów, otrzymała wymówienie. Na nieszczęśliwej wywarło to bardzo przygnębiające wrażenie, a przerażona widmem grożącego jej głodu i nędzy, powzięła myśl o samobójstwie. Straszny zamiar swój wprowadziła niestety w czyn wczoraj rano, około godziny 9.

Po wyjściu macochy, do pracy w kopalni, dziewczyna zamknęła drzwi mieszkania i wypiła przygotwaną w tym celu kwas solny.

Nieprzybycie do pracy zaintrygowało pracodawczyninę, dzięki czemu odkryło straszną prawdę. Nieszczęśliwą dziewczynę, która jeszcze żyła w agonji przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

—o—

× **TANIE ŻARÓWKI.** Właściciele fabryki żarówek „Helios" w Katowicach donieśli policji, że w ostatnich 2 tygodniach u kupca Rechnica w Będzinie pojawiły się w sprzedaży żarówki f-y „Helios", które Fidela Rechnicowa sprzedaje poniżej ceny fabrycznej. Nasunęło to podejrzenie, że żarówki najprawdopodobniej pochodzą z kradzieży. W związku z tem przytrzymano w Bogucicach niejakiego Jana Pietyrę, który skradł około 100 sztuk wymienionych żarówek i sprzedał je Rechnicowej w Będzinie, której zdołano jeszcze 50 sztuk odebrać.

× **KRADZIEŻE.** Do mieszkania W. Kosowskiego przy ul. Ksawerowskiej w Będzinie, dostali się przez otwarte okno złodzieje i skradli 107 zł. oraz różne rzeczy, wartości 500 zł.

Ickowiczowi M. zamieszkałemu przy ul. Warszawskiej w Strzemieszycach, jakiś osobnik skradł podczas wysiadania z pociągu w Sosnowcu, paczkę z bawełną, wartości 60 zł.

Z mieszkania p. J. Kienikajtysz przy ul. 3 Maja 25 w Sosnowcu, skradziono garderobę, wartości 120 zł.

P. Nizińskiemu B. zamieszkałemu przy ul. Legjonów 18 w Sosnowcu, skradziono przy cyrku zegarek, wartośc 40 zł.

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL

Uroczne oczy.

25)

Rodzice zauważyli wielką zmianę u córki, jaka trwała u niej już czas dłuższy i mieli teraz pewność, co stało się przyczyną oziębienia jej do Zycha. Jaroń przypisywał winę głównie żonie, która wbrew jego zakazom zaprowadziła córkę do mieszkania tego latawca, co dało potem powód i do tej jazdy sankami.

Zaraz po rozmowie z córką, zrobił Jaroń ponownie awanturę żonie, przyczem dostało się kobiecie tyle wymyślań i przykrych słów, jakich nigdy jeszcze w życiu dawniej od niego nie słyszała. I teraz dopiero, kiedy dowiedziała się matka o tej jeździe sankami, ale w świetle takiem, jak opowiadano sobie po domach na całej kolonji, wedle zeznań niedyskretnego furmana Mikołaja, przekonała się, że mąż miał rzeczywiście rację i od Klemana należało trzymać dziewczynę zdaleka.

W domu zapanował teraz ponury nastrój. Jedno chodziło koło drugiego milcząco, nikt słowa nie przemówił. Mąż gniewał się na żonę, żona na męża, oboje na córkę, a ona znów na rodziców.

Najbardziej jednak ten nastrój odczuwała dziewczyna, którą martwiło niezmiernie to, że z jej powodu poważnieni są między sobą rodzice. Ona sama w duchu nie znajdywała żadnych słów potępienia na Klemana, lecz owszem wspominała bardzo serdecznie każdy moment, który spędziła w jego towarzystwie.

Raz w nocy posłyszała Jaroniowa westchnienia i płaczliwe chlipanie z łóżka córki.

To ją zaniepokoiło. Czyżby aż tak bardzo kochała się w inżynierze, że płakała nocami z tego powodu? Zaczęła więc przemyśliwać, jak należało zaradzić temu, bo widocznem już nawet było, że dziewczyna mizernieje coraz bardziej i zmieniła swoje usposobienie do niepoznania. Rano, kiedy ojciec poszedł do pracy, przemogła swoje milczenie i [illegible] zagadnęła córkę.

— Chora jesteś Haniu?

Zapytana wzruszyła ramionami.

— Nie, zdrowa jestem — odrzekła niechętnie.

— Widzę, że zmizerniałaś i w nocy spać nie możesz.

— Zdaje się mamie. Zresztą jak umrę to i co? Będziecie mieć mniej kłopotu bezemnie.

— Nie mów głupstw! Kiedyś umrzesz, bo wszyscy pomrzemy, ale na to wielki czas.

—Nie wiem mamo... ale jak umrzeć trzeba będzie, to trudno.

— Powtarzam ci, nie mów głupstw. Jak przyjedzie Jacek, rozweseli cię i pocieszy. Z wiosną fabryka ruszy i wesele sprawimy.

— Komu?

— Głupia dziewczyna. Komużby? Tobie i Jackowi.

— Ja mamo za Jacka nie wyjdę.

Jaroniowej wypadła z rąk pokrywa, którą właśnie trzymała.

— Za Zycha nie pójdziesz? — zawołała przestraszona.

— Nie pójdę. Poco mam mu przysięgać miłość, kiedy wcale go nie kocham.

— Przecie niedawno warjowałaś za nim. Zgodziłam się z ojcem na Jacka głównie z tego powodu, że chciałaś koniecznie iść za niego.

— Byłam głupia, mamo. Zdawało mi się, że będzie on dla mnie tym, za którego wyjdę zamąż, ale teraz przekonałam się, że go nie kocham i nigdy kochać nie będę.

— Czyś ty dziewczyno naprawdę oszalała? Przecie inżynier z tobą się nie ożeni.

— No to nie. Czy za kochanie musi się płacić małżeństwem?

Matce z oburzenia krew uderzyła do głowy.

— To pójdziesz do Klemana za kochanicę, aby cię poniewierał tak jak inne, a potem za drzwi wyrzucił?

Hanka w odpowiedzi rozpłakała się.

— Pójdę i w przerębli stawu się utopię, jak mi będziecie tak dokuczać.

Jaroniowa opuściła ręce. Czuła się zupełnie bezradna, nie wiedziała, jak ma dalej z córką postępować. Teraz dopiero poczęła sobie robić gorzkie wyrzuty, że rad męża nie słuchała i sama przyczyniła się do tego nieszczęścia.

Tymczasem zima trzymała ostra. Spadły wielkie śniegi i mrozy i wcale nie popuszczały. Dla ludności, nie mającej opału, była pora niezmiernie ciężka.

D. c. n.

Odpowiedzialność osób trzecich

ZA SPOWODOWANIE WYPADKU PRZY PRACY.

Sąd Najwyższy Izba III C. ustalił następującą tezę (orzeczenie z dnia 26 stycznia 1933 r. Nr. III (Rw. 2487 (32):

Osoba, nie będąca przedsiębiorcą, która spowodowała nieszczęśliwy wypadek przy pracy, odpowiedzialna jest wobec ubezpieczonego za szkodę, wynikłą skutkiem wypadku, niezależnie od tego, czy wypadek spowodowała rozmyślnie, czy też jedynie przez niedbalstwo.

Na skarżącego robotnika obsunęła się w magazynie fabryki sterta worków, które go ciężko poraniły. Zakład Ubezpieczeń od Wypadków wypłacił powodowi rentę wypadkową w wysokości 66% renty pełnej. Powód żąda przysądzenia sobie od magazynierów firmy różnicy między wypłacaną mu rentą wypadkową a jego zarobkiem rzeczywistym, twierdząc, że pozwani spowodowali powyższy wypadek swojem rażącem niedbalstwem. Sąd Okręgowy i Sąd Apelacyjny powództwo oddaliły.

Sąd Najwyższy, jako Sąd rewizyjny, postanowił uwzględnić rewizję, znieść zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego i zatwierdzony nim wyrok Sądu I instancji i zwrócić sprawę temu Sądowi do ponownej rozprawy.

KRONIKA OLKUSZA

× **ZMIANY W PARAFJACH.** Proboszczem w Chechle, gm. Bolesław, mianowany został ks. Piotr Pytlawski z Sukowa. Ks. wikary Mruczkowski ze Sułoszowej przeniesiony do Jędrzejowa. Mianowani neoprezbiterzy wikarjuszami: Stefan Misterek do Olkusza, Franciszek Wajda do Ogrodzieńca, Tomasz Wróbel do Sławkowa i Stanisław Warchala do Sułcszowej.

× **Z URLOPU.** Naczelnik sądu grodzkiego w Olkuszu, p. sędzia Józef Sendera powrócił z urlopu i objął urzędowanie z dniem dzisiejszym.

× **ZE STRAŻY.** W dniu 30 bm. odbędą się w Wolbromiu ćwiczenia straży pożarnych, zakwalifikowanych do zawodów rejonowych z Bydlina, Chełma, Gołaczew, Kolbarku, Łobrowa, Tarnawy i Zadroża.

× **ŻNIWA — RADOŚĆ DLA JEDNYCH, ZMARTWIENIE DLA DRUGICH.** Posterunki policji w Sławkowie i Bolesławiu mają obecnie zgoła nowe kłopoty nan tle zabieranie cudzej własności z pól. Materjał da spraw dają rozpoczynające się obecnie żniwa. Na posterunek zjawia się naprzykład taka licho ubrana kobiecina i ze łzami w oczach prosi o ratunek. Opowiada jednym tchem, że na wspólnem polu otrzymanem po rodzicach zasiała na podzim żyto, a obecnie żyjący z nią w niezgodzie brat, zabrał się do żnięcia zboża, jak swojego. Jest wdowa i niema się kto za nią ująć. Inna niewiasta z płaczem żali się przed dyżurnym, że mąż jest kochankiem innej kobiety, przed rokiem porzucił ją i 4-ro dzieci.

— Niechby tam z nią siedział — mówi z determinacją kobiecina — byleby nie zabierał mi zboża z pola za moją krwawicą kupionego i zasianego. Jeśli je zabierze dla tamtej i jej bachorów, ona i dzieci pomrą z głodu.

Takich i tp. skarg jest po kilka dziennie. Niestety, policja nie zawsze może interwenjować skutecznie dla petentki z uwagi na kwestję sporne, które może rozstrzygnąć dopiero sąd.

× **KOMISJE KWALIFIKACYJNE OGIERÓW** odbędą się 28 i 29 bm. w następujących miejscowościach: w dn. 28 bm. rano w Skale dla gmin: Skała, Sułoszowa, Jangrot, Minoga i Cianowice, (popołudniu) w Olkuszu dla gmin: Sławków, Bolesław, Rabsztyn i Olkusz z przedmieściami; w dn. 29 bm. (rano) w Wolbromiu dla gmin: Dłużce, Żarnowiec, Kroczyce, Kidów, Ogrodzeniec, Pilica i m. Wolbrom. Skład komisji staowią: pp. radca wojewódzki Stefan Czarnecki, delegat Izby rolniczej, inspektor hodowli koni Stan. Berezowski i powiatowy lek. weterynarji z Olkusza, dr. Jan Lubezyński.

× **Z WESELA DO SZPITALA.** Żeby sprawić i swojej rodzinie przyjemność, p. Stanisław Pietraszewski, rodowity olkuszanin, zatrudniony obecnie w podlaskiej wytwórni samolotów wojskowych w charakterze ślusarza, przyjechał z narzeczoną do Olkusza i tu wziął ślub. Uroczystość odbyła się właśnie onegdaj. Na zapowiadającą się pięknie zabawę przybył również dawny kolega pana młodego, mieszkaniec Olkusza, Jan Goc, podobno nieproszony. Po kilku kolejkach, Goc naraz przypomnmiał sobie jakieś dawne porachunki z panem młodym i bez żadnego wstępu złapał stojący na boku garnek z galaretką z nóżek wieprzowych i cisnął nim w jego głowę, poprawiając butelką od piwa. Awanturnika wyrzucono, a pana młodego zabrano do szpitala olkuskiego.

× **NA GORĄCYM UCZYNKU.** Onegdaj przed wieczorem daj nieujęci złodzieje po otwarciu drzwi wytrychem, dostali się do mieszkania Borensztajna, zamieszkałego przy ul. Górniczej (dom Lipy) w Olkuszu. W chwili gdy złodzieje plądrowali w mieszkaniu, niespodziewanie nadeszła żona Borenszteina, która na widok niepożądanych gości narobiła krzyku. Spłoszeni złodzieje zbiegli w żyta pomimo pościgu ludności.

Choroby zakaźne w Polsce

i walka z niemi w roku ubiegłym.

Zestawiając dane statystyczne najważniejszych chorób zakaźnych w Polsce z roku 1925, z r. 1932, okazuje się, że tylko w niektórych wypadkach w roku ubiegłym chorcby te zdołano opanować.

Liczba zachorowań przedstawia się następująco:

	W r. 1925.		W r. 1932.
Błonica	5.888	—	18.758
Płonica	25.210	—	22.015
Odra	50.928	—	24.877
Krztusiec	10.435	—	8.723
Ospa	77	—	3
Dur brzuszn.	14.025	—	20.349
Dur osutk.	4.196	—	2.424
Dur powrot.	104	—	6
Czerwonka	3.285	—	7.244
Zimnica	1.777	—	151

Liczba zgonów	w r. 1925		1932.
Błonica	267	—	1.059
Płonica	2.403	—	749
Ospa	1.112	—	206
Krztusiec	687	—	371
Ospa	3	—	2
Dur brzuszny	1.099	—	1.408
Dur osutkowy	338	—	185
Dur powrotny	3	—	—
Czerwonka	357	—	852
Zimnica	4	—	1

Jak widać z powyższych danych najgroźniejszemi okazały się: **błonica, dur brzuszny i czerwonka,** których wzrost jest dość znaczny. Najbardziej opanowano ospę, odra zmalała o 50%.

Walka z chorobami zakaźnemi postępowałaby znacznie szybciej, gdyby na to były **odpowiednie fundusze i lepiej postawione szpitalnictwo.** A wiadome jest powszechnie, że w szpitalach brakuje miejsc dla chorych, takie jest przepełnienie.

Na ostre choroby zakaźne oraz szpitale epidemiczne wydano w 1932 r. łącznie z pierwszym kwartałem 1.436.000 zł. gdy w 1931-2 15.710.000 zł. Na inne choroby jak gruźlica, jaglica, rak, choroby weneryczne około miljona złotych, z czego 26.000 tylko na raka.

Dane statystyczne powyższe wskazują właśnie jak fundusze państwowe są stosunkowo niewielkie. Dlatego też pomimo walki, zależnej od możności finansowej — choroby szerzą się, zwłaszcza niektóre.

Społeczeństwo ze swej strony zubożałe z powodu kryzysu nie jest w możności łożyć datkami na zwiększenie się funduszów. Prywatne lecznice i zakłady dziś materjalnie znacznie gorzej stoją aniżeli w latach ubiegłych, a szczególniej przedwojennych.

A jednak akcja walki z chorobami musi się zwiększyć i muszą znaleźć się źródła powiększania tych funduszów, aby społeczeństwo z racji chorób nie karlało.

M.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Akcja pomocy dla eksportu polskiego.

Pomimo okresu kanikuły na terenie Ministerstwa przemysłu i handlu a ściślej mówiąc w łonie państwowego Instytutu eksportowego prowadzone są nieprzerwanie prace, zmierzające do uruchomienia na wielką skalę kredytów na finansowanie eksportu polskiego.

W pracach tych, śledzonych z wielkiem zainteresowaniem przez sfery gospodarcze, a w szczególności przez koła eksportowe, intensywny udział bierze powołany niedawno do życia komitet doradczy dos praw kredytu Idzie przedewszystkiem o zorganizowanie akcji kredytowej dla firm eksportujących i przełamanie głównych trudności, jakie wynikają z wahań kursowych walut. Trudności te pokonane być mają przez prowadzenie terminowych tranzakcyj dewizowych za pośrednictwem Banku Polskiego.

Ryzyko kursowe za okres między zawarciem tranzakcji handlowej a dokonaniem terminowej tranzakcji walutowej, miałyby „wedle projektodawców" przejmować fundusze publiczne, przeznaczone na popieranie eksportu. Z funduszów tych byłaby też pokrywana część kosztów takiego zabezpieczenia, gdyby się one okazały niespodziewanie wysokiemi. Odpowiednie zorganizowanie tych form gwarancji kredytowej umożliwiłoby bankom prywatnym zabezpieczenie eksporterów od ryzyka kursowego.

Dalsze projekty dotyczą rozszerzenia działalności banków prywatnych w zakresie finansowania handlowych tranzakcyj eksportowych. Zarządzeniem, zmierzającem do wzmożenia eksportu, ma być umożliwienie bankom prywatnym kredytowania przetwórczej produkcji eksportowej, oraz skupu towarów, przeznaczonych na eksport. W tym celu fundusze publiczne miałyby udzielać bankom gwarancyj za przyznane kredyty.

Rozważany jest również projekt zorganizowania nowej formy kredytu bankowego, pod zastaw dokumentów przewozowych. Kredyty te miałyby zabezpieczenie na towarze.

Pozatem projektowane jest uruchomienie sumy około 400.000 zł. na pokrycie pewnego procentu ryzyka związanego z rozszerzeniem przez banki kredytów dokumentowych. Przez uruchomienie takiej sumy gwa finansowanie tranzakcyj handlorancyjnej umożliwiłoby się bankom wych na sumę około 20 miljonów rocznie.

W związku z temi projektami kredytowania eksportu planowane jest zorganizowanie poszczególnych branż eksportowych w ten sposób, aby organizacje te przejmowały solidarną gwarancję dla swych członków.

Kronika gospodarcza.

218 TYS. ZAREJESTROWANYCH A 30 TYS. POBIERA ZASIŁKI. Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju, w dniu 22 b.m., wynosiła ogółem 218.540 osób. Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 23.611 osób, w Łodzi (wraz z okręgiem) 16.088, na Śląsku 79.536 osób. W okresie od 8 do 15 b.m. pobierało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia 30.958 bezrobotnych robotników.

ZBOŻOWA AKCJA INTERWENCYJNA. W tych dniach państw. zakłady zbożowe przystąpiły do zakupu żyta w ramach zakreślonych na tegoroczną kampanję zbożową. W celu realizacji programu rządowego P.Z.P.Z przygotowały swój aparat handlowy rozsiany po całym kraju i mobilizują środki finansowe dla sprostania przypuszczalnie znacznej podaży zboża.

Jeśli chodzi o ceny, jakichby się można spodziewać w najbliższych miesiącach po żniwnych, to utwierdza się naogół przekonanie, że dzięki akcji interwencyjnej rządu i większemu niż dotychczas udostępnieniu rolnikom korzystania z kredytu rejestrowego i zaliczkowego pod zastaw zboża, ceny na zboża główne kształtować się będą dla rolnictwa stosunkowo przychylnie.

P.Z.P.Z. dokonały ostatnio zakupów na żyto w Warszawie po cenie 17.50—18 zł., za nowe i 19.50—20.50 za stare, oddział poznański zaś po cenie 16—16.50 za nowe i 18.25—18.50 za stare.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Żyto stare I standard 700 g-l od 19.50 do 20.00. Żyto nowe 17.25—17.75. Pszenica czerwona jara szklista 777 g-l 37.00—38.00. Pszenica jednolita 742 g-l 36.00—37.00. Pszenica zbierana 731 g-l 35.00—36.00. Owies jednolity 468 g-l 18.00—19.00. Owies zbierany 436 g-l 17.00—18.00. Jęczmień na kaszę 17.00—17.50. Mąka pszenna gat. pierwszy 45% „luksusowa" 60.00—65.00. Mąka pszenna gat. pierwszy 65% 55.00—60.00. Mąka pszenna gat. drugi 20% po „luksusowej" 50.00—55.00. Mąka pszenna gat. trzeci „poślednia" 25.00—35.00. Mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55% 34.00—35.00. Mąka żytnia sitkowa gat. II po 55% 25.00—26.00. Mąka razowa po 95% 25.00 — 26.00.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 27 lipca.

Dewizy: Belgja 124.90, Holandja 360.90, Londyn 29.80, Nowy Jork 6.44, Paryż 35.03, Praga 26.54, Szwajcarja 173.23, Włochy 47.20.

Obroty dewizami mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Dolar w obrotach prywatnych 6.43—6.42. Rubel złoty 4.82½, dolar złoty 9.10. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 213.30. W obrotach prywatnych banknoty niemieckie 211.50—211.00. W obrotach prywatnych banknoty angielskie 29.82.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 39.25—39.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 51.00—51.75—51.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 104.00; 4proc. państw. poż. premjowa dolarowa 49.00—49.25; 5 proc. konwersyjna 44.50—45.00; 5 phoc. poż. kolejowa konwersyjna 40.00.

Akcje: Bank Polski 79.25—79.00; Kijewski 18.00; Lilpop 10.75—11.00.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **ODPUST W WŁODOWICACH.** W ubiegłą środę odbył się odpust w kościele parafjalnym pod wezwaniem św. Anny w Włodowicach. Uroczystą sumę odprawił ks. proboszcz Aleksander Witczak. Na odpust przybyło wielu pątników z pobliskich wsi.

× **ZE ZW. HALLERCZYKÓW.** Oegdaj odbyło się zebranie zw. Hallerczyków z drużyny błękitnej w lokalu własnym przy licznym udziale członków. Referat o „życiu frontowym" wygłosił komendant p. Zygmunt Wacowski. Po referacie odbyła się ożywiona dyskusja. Pod koniec zebrania omawiano sprawę wycieczki z załatwieniem kilka spraw organizacyjnych.

× **WYCIECZKA AKADEMIKÓW.** W przyszłą niedz. tj. dnia 30 bm. koło akademików urządza towarzyską wycieczkę w malownicze strony Mirowa za Włodowicami. Zbiórka o godzinnie 6 rano około płyty „Nieznanego Żołnierza".

× **ŻNIWA W POWIECIE ZAWIERCIAŃSKIM.** W tych dniach rozpoczęły się żniwa w powiecie Zawierciańskim, gospodarze twierdzą, iż w tym roku przewidziany jest większy urodzaj niż w zeszłym roku.

× **UPADEK SPORTU W ZAWIERCIU.** Od 13 lat istniejąca drużyna sportowa piłki nożnej „Warta" w Zawierciu, przez swą gorliwą pracę, stała się głośna swego czasu, zdobywając mistrzostwo województwa kieleckiego. Przez ciąg swego istnienia „Warta" w b. szybkim tempie świetnie się zagospodarowała, co jest zasługą ludzi, którzy pracowali ze znajomością potrzeb sportu. Po ustąpieniu zarządu w 1930 roku „Warta" poczęła się chybić do upadku i doszło do tego, że obecnie klub ten wcale nie staje do rozgrywek. Przyszli nowi ludzie, którzy nie mieli najmniejszego pojęcia o sporcie i oto są tego fatalne skutki. Wybierano od 1930 r. zarządy, które właściwie umiały kłócić się. Do zarządu wchodzili ludzie b. młodzi, którzy zagospodarowaną świetnie placówkę zniszczyli doszczętnie. A teraz rzecz dziwna: „Warta" formalnie nie istnieje, resztki zaś zarządu, które składają się zaledwie z dwóch ludzi nie chcą dawniejszym graczom „Warty" wydać zwolnienia w obawie, by nie grali w innych klubach sportowych.

Doprawdy szkoda tak zasłużonej placówki sportowej.

Z CAŁEJ POLSKI

NAD JEZIOREM NAROCZ.

We wtorek przybyła samochodem z Pikiliszek nad jezioro Narocz p. marszałkowa Piłsudska z córkami w towarzystwie p. Adama Piłsudskiego, brata p. marsz. i ppłk. Sobolty. Po zwiedzeniu urządzeń schroniska p. marszałkowa w otoczeniu kilku osób odbyła przejażdżkę po jeziorze łodzią żaglową „Naroczanka". Miejscowi rybacy ofiarowali z ostatniego swego połowu najpiękniejszego szczupaka naroczańskie.

BUDOWA LIJI RADOM — WASZAWA

Nowa linja kolejowa Radom — Warszawa buduje się z dwóch krańców jednocześnie. Na sezon bieżący przewidziana jest budowa odcinków od Warszawy do Piaseczna i od Radomia do Bartodzieja. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie rozpoczęte zostaną prace jeszcze na jednym odcinku Piaseczno — Radom, począwszy od Piaseczna. Roboty te, które objęła w drodze przetargu, prowadzić będzie prywatna firma „Spółdzielnia inżynierów komunikacji". Program przewiduje wykończenie do przyszłego roku całego podtorza i mostów, zaś budynki stacyjne będą budowane w dalszych etapach prac.

Zachodzi możliwość uruchomiennia pociągów miejscowych już z chwilą wykończenia budowanych odcinków podmiejskich od Radomia i Warszawy. Budowa ma być prowadzona na warunkach kredytowych z tem, że dopiero po upływie 2 lat kolej zobowiązuje się spłacać ratami należność z doliczeniem odpowiednich procentów. Spółdzielnia inżynierów komunikacji przystępuje do budowy, angażując kapitały zagraniczne.

ROZWIĄZANIE „VOLKSBUND - JUGEND".

Dyrektor policji w Katowicach zarządził z dniem 25 b.m. zawieszenie w działalności stowarzyszenia "Deutscher Volksbund - Jugend" z siedzibą w Katowicach z powodu, że sposób powołania do życia tego stowarzyszenia, organizacja jego i cele, naruszały obowiązujące przepisy prawa o stowarzyszeniach, a nadto działalność uprawiania przez stowarzyszenie wskazywała na zamiar zatajenia faktu istnienia stowarzyszenia przed władzami. W związku z tem została zakazana działalność wszystkich oddziałów miejscowych, które stowarzyszenie „Deutscher Volksbund - Jugend" utworzyło z pominięciem przepisów prawa o stowarzyszeniach na obszarze powiatów Katowickiego, Pszczyńskiego, Świętochłowickiego i Rybnickiego.

ZBRONICZY NAPAD.

W Ostrowie Wielkopolskim dokonano zbrodniczego napadu na znanego działacza narodowego, p. Franciszka Stawickiego, emerytowanego porucznika.

P Stawicki wyszedł wraz ze swoją żoną wieczorem do ogródka, z czego skorzystał jakiś nieznajomy, robiący wrażenie złodzieja. Gdy p. St. pogonił za domniemanym złodziejem, ten przeskoczył płot tam zaczaił się w pobliskiem życie. Nic nie przeczuwając, p. Stawicki również przesadził parkan. Wówczas napastnik rzucił się nań z tyłu, zadając mu pięć ran nożem w plecy.

P. Stawicki runął na ziemię, brocząc obficie krwią a zbrodniarz uciekł. Ciężko rannego odstawiono do szpitala. Stan p. Stawickiego jest dosyć poważny, bowiem ma naruszone płuco. Napad był niewątpliwie dobrze przygotowany, o czem świadczy fakt, że otruto uprzednio psa.

FABRYKANT PODPALACZ.

Onegdaj donosiliśmy o groźnym pożarze fabryki braci Piotrkowskich w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 141. Fabryka ta była ubezpieczona na sumę 2.448.000 złotych w kilku towarzystwach. W czasie tego pożaru wybuchł również ogień przy ul. Pomorskiej 163 w fabryce Wolfa Gotlibowskiego, który dzierżawi budynek fabryczny na posesji braci Seidenwurm. W czasie pożaru spłoęły dość znaczne zapasy bawełny ora zbudynek. Gotlibowski twierdził, że... ogień powstał w jego fabryce, wskutek zaprószenia się iskier z sąsiedniego pożaru fabryki Piotrkowskich. Onegdaj na polecenie prokuratora Gotlibowski został aresztowany pod zarzutem podpalenia fabryki. Gotlibowski po zlikwidowaniu mieszkania w Łodzi zamieszkiwał stale na Wiśniowej Górze. Śledztwo wykazało, że jest niemożliwe, aby iskry na tak wielki dystans przerzuciły się z jednej płonącej fabryki na drugą.

Dyrekcja gimnazjum do P. T. kasiarzy.

W nocy z poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy dostali się do kancelarji VIII gimnazjum we Lwowie, w której znajduje się kasa ogniotrwała. Włamywacze spodziewali się, iż obecnie pod koniec miesiąca zastaną tam większą gotówkę, przygotowaną do wypłaty, wzgl. wysyłki profesorom. Kasiarze wywiercili w bocznej ściance mały otwór i na tem poprzestali, prawdopodobnie bowiem odkryli na froncie kasy następujący list dyrekcji gimnazjum do nich właśnie skierowany, który brzmi:

„P. T. Kasiarze!

W kasie niczego niema, bo pieniądze przekazywane są czekami, a reszta jest na koncie bankowem. Więc się nie fatygujcie, skręćcie papierosa, zapalcie i adieu!...".

Niewiadomo, czy powyższy, dość oryginalny list poskutkował, czy też włamywacze zostali spłoszeni — faktem jest, że kasy dalej nie rozbijali i zbiegli.

Ponura zbrodnia na Wileńszczyźnie.

Przed 8-miu miesiącami zaginął w tajemniczych okolicznościach mieszkaniec wsi Gudziszki, powiatu wileńsko-trockiego, M. Wojciunowicz. Drogą wywiadów zdołano ustalić, że Wojciunowicz zbiegł na Litwę do swych krewnych.

Wypadki jednak wskazały na zupełnie inne okoliczności zniknięcia Wojciunowicza. We wsi Gudziszki zamieszkwała zamożna rodzina Piotrowskich: ojciec, syn i córka, Aniela, dziewczyna niezwykłej urody. We wsi pocichu szeptano, że między córką, a ojcem panuje stosunek kazirodczy. Aniela Piotrowska po pewnym czasie, powiła syna, którego ojcem był stary Piotrowski. Aby ukryć hańbę, zdecydowano się wydać córkę za mąż za Wojciunowicza, który zgodził się poślubić skompromitowaną pannę. W trzy miesiące po ślubie Wojciunowicz zaginął. Jak się okazało, ojciec, pomimo wydania córki za mąż, nie chciał wyrzec się z nią stosunków. Na przeszkodzie stanął zięć, który zabronił żonie widywać się z ojcem podczas jego nieobecności. Wówczas stary Piotrowski, wespół z synem, Michałem, zamordował Wojciunowicza. Zwłoki zakopano w lesie, dwa kilometry za wsią, a następnie rozpuszczono pogłoskę, że Wojciunowicz zbiegł do Litwy. Dochodzenie policyjne wyświetliło istotną przyczynę zniknięcia Wojciunowicza. Piotrowscy przyznali się do zbrodni. Osadzono ich w więzieniu na Łukiszkach.

Człowiek, który próbował 3 miljony serów.

Istnieje zawód specjalny próbowania serów, tak samo jak herbaty, kawy, czy wina. Obowiązkiem takiego gentleman'a jest skosztowanie codzień tylu a tylu serów, wypróbowanie ich smaku, zanim zostaną one wysłane na rynek.

Weteranem w tej dziedzinie „twórczości" jest niejaki William Small, probiernik w wielkiej fabryce serów pod Londynem. Mister Small odznacza się wyjątkowo subtelnem odczuciem smaku i zapachu sera, co mu zapewniło jego wyjątkowe stanowisko w tej gałęzi produkcji, no i oczywiście spore dochody.

Wynika stąd, iż mister Small musi skosztować, jak sam mówi, zgórą 100 serów dziennie, co wobec jego 50-letniej działalności zawodowej daje cyfrę 3 miljonów serów „aprobowanych" przezeń.

Aby nie stracić smaku, który decyduje o trwałości urzędu probierczego, mister Small musiał poddać się ostrej djecie: nie pije, nie pali, nie je ostrych przypraw. Człowiek ten jest męczennikiem swego zawodu, który zresztą daje mu dobre utrzymanie. Z majątku zebranego pod czas długiej karjery będzie mógł jednak korzystać dopiero wówczas, gdy zostanie emerytem.

RZECZY CIEKAWE

SZTUCZNE BŁYSKAWICE I GRZMOTY.

W laboratorjum Ampere w Paryżu przeprowadzono ostatnio doświadczenia w zakresie wywoływania sztucznych piorunów, przy pomocy nowego aparatu, przystosowanego do olbrzymiego napięcia, wynoszącego przeszło 3 miljony wolt. Błyskawice zostały wywołane w specjalnej klatce metalowej; rolę chmur odgrywały odpowiednie kondensatory. Równocześnie z błyskiem rozlegał się potworny grzmot, zupełnie podobny do piorunów. Oczywiście oczy i uszy świadków tych doświadczeń musiały być starannie zabezpieczone.

NAJWIĘKSZA INSTALACJA HYDRAULICZNA.

Największa instalacja hydrauliczna będzie w Kalifornji. Koszt obliczono na 500 miljonów dolarów. Sam wodociąg będzie kosztował 227 milj. dol., a centrala elektryczna 163 miljonów.

Wśród licznych rur jedna z nich będzie posiadać 20 kilometrów, a szerokość i wysokość tunelu kolejowego. Wodociąg posiadać będzie 360 kilometrów i pędzić będzie 120 metrów kubicznych wody na sekundę, drogą przebiegającą przez góry, przepaście i pustynie.

7 MILJONÓW UMYSŁOWO CHORYCH W NIEMCZECH.

Oficjalny organ związku lekarzy niemieckich, poświęcony zagadnieniom pielęgnowania rasy, zamieszcza statystykę o psychicznym stanie zdrowia ludności na terenie Rzeszy. Jak wynika z tej statystyki, liczba umysłowo chorych w Niemezech wzrasta ostatnio w bardzo szybkiem tempie. Obecnie znajduje się w Niemczech około 250.000 obłąkanych, 100.000 do 200.000 nienormalnych, 75.000 idjotów, 100.000 epileptyków, oraz 6.000.000 umysłowo niedorozwiniętych.

PARK WĘŻÓW.

W Afryce południowej, w porcie Elizabeth znajduje się park wężów. Kolekcja tych wężów jest jedyna na świecie, ponieważ są tu reprezentowane najdziwniejsze i najniebezpieczniejsze gatunki. Z całej tej kolekcji najniebezpieczniejszym jest wąż Mamoa, długości czterech metrów. Potrafi on uderzeniem cielska obalić najtęższego człowieka a dwie krople jego jadu zabijają natychmiast.

W Afryce południowej wytworzył się specjalny zawód hodowców wężów, które są sprzedawane muzeom, cyrkom, ogrodom zoologicznym i pracowniom naukowym.

CLAUDE AVELINE

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Z upoważnienia autora przełożył Stefan Skarżyński.

26)

Wówczas przypomniałem sobie, że to piętro jest na poziomie ulicy Artura Rozier i że jeden z pokoi, ten o ściętym progu, mógłby mieć wejście od tej ulicy; zdając sobie sprawę, że wewnętrzna ścana szafy mogła służyć jako droga komunikacyjna między dwiema częściami mieszkania, poczułem nagle owo zdenerwowanie, jakie opanowuje mnie zawsze w takich chwilach: czuję się wówczas, jak w gorączce. Zakazałem sobie wszelkich domysłów, zbiegłem ze schodów i wpadłem do loży. Dozorczyni aż podskoczyła na mój widok.

— Kto mieszka na drugiem piętrze od strony ulicy Artura Rozier? — spytałem.

Pani Morin odpowiedziała, jakgdyby moje pytanie było najzupełniej banalne:

— No, mieszka tam jakiś... lokator pana Belot.

Nagle jednak krzyknęła i spojrzała na mnie z przerażeniem:

— Ach, panie Szymonie, to ten, którego fotografję pan mi pokazał!

Spodziewałem się tej odpowiedzi.

— Jakże więc pani mogła zapomnieć jego twarzy? — spytałem surowo. — I kto to jest?

Dozorczyni broniła się gwałtownie:

— Zapomniałam dlatego, że go nie znam, nigdy go nie widuję! Wiem, że to już będzie dwa lata, jak pan Belot kazał przebudować całe drugie piętro i ten pan był tu dwa, czy trzy razy, zanim zamieszkał. Ale od tego czasu nigdy go nie widziałem! Ja nie chodzę nigdy na tamtą stronę, a lokatorzy stamtąd też tędy nie schodzą. A mnie tam nie obchodzi kto gdzie mieszka, proszę pana. Ani mąż, ani ja, nie szpiegowaliśmy nigdy i nie pytaliśmy się o nic — a jeszcze jak chodzi o lokatora i takiego pana, jak pan Belot! Przecie pan miał do nas zaufanie — i słusznie!

Wargi jej drżały.

— No, dobrze — rzekłem łagodniej — ale co pani wkońcu wie o tym lokatorze?

— Nic, proszę pana, nic zupełnie. Nie słyszałam nawet jego nazwiska.

— Czy pan Belot nigdy wam o nim nie mówił?

— Nigdy! Już kiedy roboty były zaczęte, powiedział mi: „Chcę wynająć połowę drugiego piętra, moja Agnieszko. Drobna sprawa, ale jednak trzeba to zrobić. Przebije się mur. Niech się pani niczem nie kłopocze, ja już wszystkiego dopilnuje". A kiedy ja się tam miałam o to kłopotać? Właśnie wtedy zachorowała nasza mała. Cztery miesiące proszę pana, cztery miesiące niepewności, czy jeszcze będzie żyła! I właśnie w tym tygodniu, kiedy pan Belot wrócił z urlopu, umarł nasz aniołek... No, więc pan rozumie...

Płakała. Powiedziałem cicho.

— Niech mi pani wybaczy, że o tem wszystkiem mówię, ale to jest konieczne. Chcę przynajmniej spróbować wykryć prawdę... zanim mój chrzestny ojciec umrze...

Dozorczyni podniosła powieki i potrząsnęła głową.

— Naturalnie, rozumiem, proszę pana.

Nagle dostrzegłem w jej oczach przerażenie:

— Ale w takim razie to byłby ten pan, który, ach, przecież to okropne! Człowiek, którego pan Belot znał, którego wybrał na lokatora? A przecież nie wziąłby byle kogo, prawda?

Powtarzałem mimowoli:

— Naturalnie, nie mógł wziąć byle kogo... Więc to przed dwoma laty dokonano tych przeróbek?

— Tak, proszę pana, w tym roku, kiedy pan Belot miał trzy miesiące urlopu, pamięta pan?

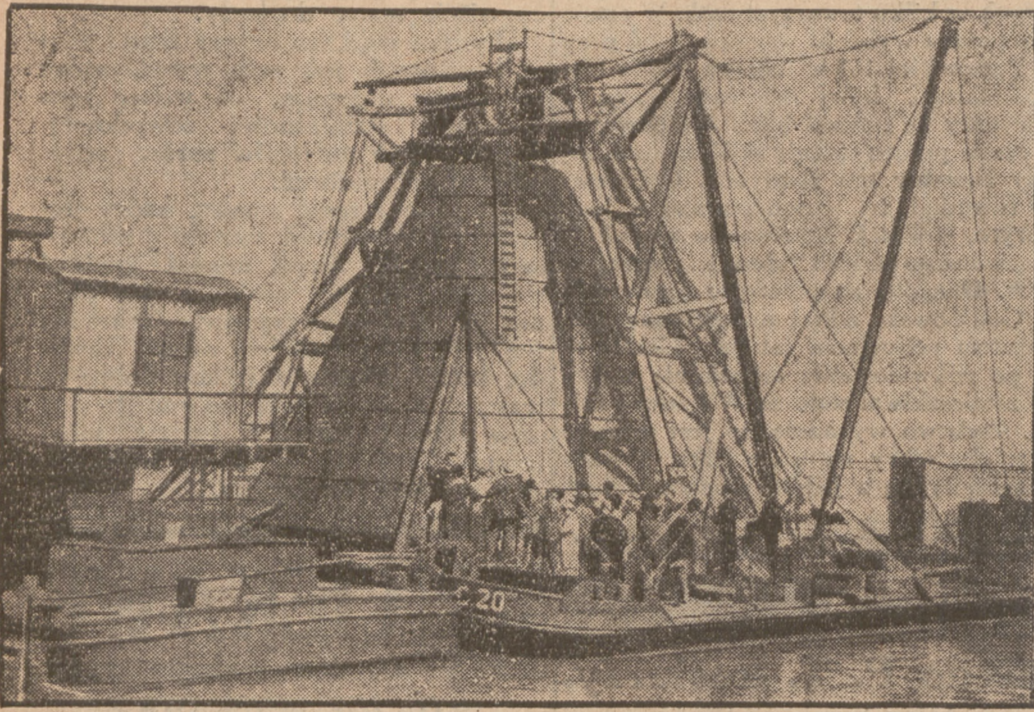
Pamiętam ten rok. Było to wtedy, kiedy zgodził się objąć stanowisko Regnard'a i kiedy wydawało nam się, że „okłapł", jak mówił Chicambaud. I to właśnie wtedy przyjął jako lokatora człowieka tak dalece do niego podobnego?

— Czy ma pani latarkę elektryczną?

— Mam starą, której mąż już nie używa, bo nieświetnie służy.

Podała mi tę latarkę. Powróciłem na drugie piętro i rozsunąłem ubrania wiszące w szafie. Oświetliłem wnętrze szafy: ściana była drewniana. Zawias nie było nigdzie. Nagle jednak dostrzegłem w rogu malutki zameczek. Kto miał klucz od niego? Belot, czy ten drugi? Przypomniał mi się pęk kluczy, który Cavaglioli znalazł w ubraniu trupa i oddał szefowi. Wróciłem nadół i zatelefonowałem do Regnarda. Telefon przyjęła pani Regnard.

— Mąż nie wrócił jeszcze, Szymonie. Musiał zjeść obiad na mieście. Kazał mi też powiedzieć, że pojedzie do szpitala do Belot'a. Ale możesz do niego dzwonić od drugiej do Prefektury. Będzie tam napewno.



POSZUKIWANIE ZATOPIONEGO SKARBU.
W pobliżu holenderskiej wyspy Terscheling zatonął w roku 1799 angielski statek „Lutine“ z ładunkiem złota na pokładzie. Obecnie skonstruowano stalową wieżę, w której po opuszczeniu na dno morskie nurkowie przystąpią do poszukiwań skarbu.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

CZORSZTYN
n-Dunajem. Wolne pokoje na sierpień z całem utrzymaniem od 6 zł. dziennie poleca Hotel - Pensjonat „Pod Zamkiem“ Szperlinga. 4773

WISŁA
willa „Smrekowa“ koło skoczni poleca pokoje z utrzymaniem lub bez. 4705

KRYNICA
pensjonat „Stanisława“ pięknie położony pod lasem, polana do leżakowania, pokoje, utrzymanie od 6.50— bez 2.50. Kuchnia jarska 4752

CZORSZTYN
najpiękniejszy najmodniejszy zakątek Podhala, Pieniny, Park Narodowy, Trzy korony, Dunajec, łódki. Zamówienia przyjmuje pensjonat „Kurpielówka“. 4449

MUSZYNA
willa „Irys“, pięknie położona, blisko Popradu i dworca, poleca dla rodzin 3—5 osobowe duże słoneczne pokoje z utrzymaniem. Ceny umiarkowane. 4319

ZAKOPANE
„Częstochówka“ pełny komfort, woda ciepła i zimna w pokojach, wyborowa kuchnia. — Ceny bardzo przystępne! Centrum Zakopanego, ul. Zamojskiego— Parcele urzędnicze.) 4419

KOSZARAWA
urocze letnisko między Babią Górą i Pilskiem. Dziennie 5.50 zł. Prospekty wysyła — Kuźnik, Koszarawa, poczta Jeleśnia. Stacja Hucisko. 4277

MUSZYNA
Pensjonat „Hanka“ — wśród ogrodów. Słoneczne pokoje balkonowe. Kuchnia wyborowa. Poprad. Obszerna plaża. Tanio. 4303

„WILLA HELA“
w Korbielowie pod Pilskiem poczta Jeleśnia, poleca pokoje z utrzymaniem. Kuchnia warszawska, ceny niskie. 4365

POSADY i PRACE

POSZUKUJE SIĘ
zdolnej siły biurowej na posadę sekretarki-stenotypistki. Zgłoszenia świadectw oraz życiorysem składać w Administracji pod „sekretarka - stenotypistka“. 4749

LOKALE

DWA POKOJE
z kuchnią do wynajęcia wśródmieściu. Wiadomość: Sosnowiec — Płocka 2 od 17 do 19. 4781

LOKAL
na fabrykę lub magazyn przy ul.Targowej 17. Wiadomość: Sosnowiec, Targowa 10, — Wekselman. 4790

POKÓJ
umeblowany b. ładny Bema 4, m. 7 — tel. 8-91. Przystanek Żeromskiego. 4759

ZGUBIONE DOKUMENTY
3 grosze za 1 wyraz

LEGITYMACJĘ
Kasy Chorych w Sosnowcu Nr. 2176 zgubił Hochoł Jan z Bolesławia, którą unieważnia.

LEJZOR ROZENBERG
unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 4762

KSIĄŻKĘ
wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec zgubił Antoni Prokopowicz. 4754

KUPNO i SPRZEDAZ

NIEBYWAŁA OKAZJA
Pokój stołowy, solidnej roboty, fornier orzech kaukaski. Zaraz do sprzedania Sosnowiec, ul. Wielka L. 25 m. 2 4764

ROZNE

NINIEJSZEM
zawiadamiam, iż na skutek ohydnego napadu rodziny Słottów oraz z ich szwagrem W. Strojnym na mnie i mojego szwagra — spółkę p. f. „W. Słotta T. Kaszycki i S-ka Zjednoczeni Technicy“ w Sosnowcu likwidują — sprawę zaś skierowałem do sądu. — T. Kaszycki. 4782

ZA DŁUGI SYNÓW,
córek, zięciów, synowych nie odpowiadam Zastrzegam szanpanie mojej opinji, majątku Elżbieta Ziętek, Florjańska 36. 4778

ADA
wyborowe mydła do twardej wody, po fabrycznej cenie w Składzie Fabrycznym „ADA“ Sosnowiec, Modrzejowska 30, Hale Rozwoju. 4766

W GMACHU
Resursy w Dąbrowie Górniczej ul. 3 maja do wynajęcia zaraz 4 pokoje w tem jedna wielka sala, i 8 pokoi wtem jedna wialka sala, kuchnia, sutereny etc. razem lub oddzielnie, na biuro lub mieszkania. Wiadomość na miejscu. 4704

RAKIETY TENISOWE!!!
Nowe naciągi, pantofle, piłki, oraz wszelkie artykuły sportowe poleca najkorzystniej Składnica Sportowa - „OLIMPJADA“ Sosnowiec, Piłsudskiego 24 (obok tunelu)). 4564

ZNICZ
Farbiarnia i Pralnia Chemiczna — Sosnowiec, Kołłątaja 3 wykonuje zamówienia dobrze, szybko i tanio. 4634

Tartak
w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1-15 poleca drzewo budowlane i stolarskie. 4651

LECZNICA
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 4636

NAJPOPULARNIEJSZA W ZAGŁĘBIU RESTAURACJA
pod firmą „Gastronomja“, Sosnowiec, ul. Krzywa Nr. 1 rozpoczyna z dniem dzisiejszym wydawać gorące zakąski po cenach 40 groszy za jedną porcję. Obiady z trzech dań zł. 1.20. Polecając się łaskawej pamięci Szanownej Klijenteli pozostaje Mistrz sztuki kulinarnej — Ryszard Szczerek. 4427

OFICEROWIE REZERWY!
Mundury, czapki, pasy, dystynkcje najtaniej: Ł. Censor, Kraków, ul. Szewska 18.— Cenniki bezpłatnie. 4419

WSPÓŁCZESNE MAŁŻEŃSTWO.

— Niema sensu, abyśmy się teraz rozwodzili! — mówi do męża jedna z popularnych gwiazd rewjowych.
— Dlaczego?
— No, bo zobacz sam, w gazetach jest tylko parowierszowa wzmianka o tem!

W KRAJU ROZWODÓW.

— Czy pani ma dzieci?
— Hm... mam. Dwóch chłopców z pierwszej żony mego pierwszego męża i dziewczynkę z pierwszej żony mego drugiego męża.

W RESTAURACJI.

W luksusowej restauracji kelner pyta gościa:
— Jakie menu życzy pan sobie, francuskie, włoskie, czy hiszpańskie?
Gość: — Wszystko mi jedno, proszę o jajka na miękko.

SZCZĘŚLIWA OKOLICZNOŚĆ.

Lekarz do pacjenta przed operacją:
— Muszę uprzedzić pana, że operacja jest bardzo niebezpieczna. Na cztery wypadki, trzy są beznadziejne. Ale pan ma szczęście. Ostatnie trzy operacje nie udały mi się.



Wspaniały podwójny skok świetnych pływaków amerykańskich Smitha i egipcjanina Simaika na zawodach w Berlinie.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ DZIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDA... ODP. HENRYK STRYJEWSKI.